

y dla odpoczynku Koniom a wszędzie nam Moskwa drogę zachodziła z obłębem
y sola według swego zmyczau, wiarę y poddanie osmańczając. Przyślemy pod
Baryszow Zameczek murywany dwie mile od Mozajskaja ca pustę zastaliśmy a
nazajutrz od Baryszowa ruszywszy się przysliśmy pod Mozajsk mil sześćnaście
od Stolicy na tym Mozajsku oparła się Moskwa y podać się nie chciała, wfaucę y
Cudownicy S. Mikolajowi którego tam dwa obrazy rzeżane bogate mają, Zamek
w tym Mozajsku albo Manaster na podobnym wzgorku, tak iż z drugą stroną na
górze zaciobawszy wszystko widzieć w Zamku. Tam zatożono działa nasze y w Za-
mek strzelac począto nie strzymali poddali się drugiego dnia y Carowi Dimitrowi
mająć poprzysięgli, że też według swego zmyczau do S. Mikulę, nabożenstwu od-
prawił. Po wzięciu Mozajskaja posłismy w swą drogę ku Stolicy ostrożnie, spodzie-
wając się ze nas kiedy Moskwa nitac miała, ale tak mielka w nroś była trwożna
ze się nie wyedyli nikiędy. Tylko co imięm Postow Krola Jmci Polskiego kto-
rzy tam byli od wesela Dimitrowego zatrzymani Mikolaj Olesnicki Książczelny
Malogoski, y Alexander Goriewski Woiwoda Smolenski, ty od imięm pod
Znamograd takżem, między sześć mil tylko od Stolicy przyjechał do nas Piotr
Borkowski który był potym Sierżentem Sandomierskim y z nim Wylam Siestrze-
niec Pana Malogoskiego. (Ido nas od Postow wspominać czynili, abyśmy z
Panstw Moskiewskich wyszli. A Tact które mi między Konną a Panstwem
Moskiewskiem zamierzałyśmy n. wzruszeli, ale Moskwa o zamawianiu Tact
y o wypuszczeniu Postow nie myślała, bo i to był ten strach od nas niecisnąć do te-
go. Daliśmy im: Respons że to Moskwa o czym wy nam powiadaćce przyma,

szona czyni. A my takosmy się tu zawiedli ze rozkazania w tym nieczyjęc nie
stucamy, a za pomocą Boga, tuszymy sobie ze tego zkearwesmy tu przysli
na Stolicy jego posadzem. Wroak się on do Stolicy a my tez zaraz wstlad za
nim przysli; dzialo się to iakos in Junio, stanęliśmy w miejscu niebarzo dobrym
nad rzeką Moskwa; podiezdaliśmy ku Stolicy na nie która jest barzo wielka y
na pozor piękna (bo w niej jest sila wierzebow z locusey ob na cerkwiach) pa
traliśmy a zymey dusze ku nam od muron widac niebylo. Baczac zesmy tam
w miejscu niebarzo dobrym staneli ruszyliśmy się nazad z obozem troche daley a
le y tam miejsca reszce nieobralismy sobie, bo y w ruzinie y gory ktore nam zacza
sem na przeszkodie mogly bydz mieliśmy kolo siebie. Tam stojac zdalo się niekto
rym z lepicy przesc za Stolicę abyśmy zawarli goscince ktorymi y ludzie y
zymosc przygodzi do Moskwy. Przeniodla taka rada, poslismy z swoicb go
sancow od Siewerskiej Zemie wstapinszy w czym byl error niemaly; stanęliśmy
za Stolicę mila tylko od Miasta przy Dworze Carskim budownym ktory zo
nia Tomenskie między obrosty pola malo mając owa to miejsce bylo barziej po
Moskwie niż po Kij, pierdota z Miasta wyszedszy snadnieby nas tam byli znie
sti, y własnieśmy tam byli na zordzie od swoicy Moskwy przyrzeczeniu sta
lismy na tym miejscu kilka dni, y uisz nasza Moskwa niektoza miała porozu
mizue z Stolecznimi. Puskarze byli spraktikowani dziala nam po zalowali
gnozdziami zapaly pozabiale, to zrobinszy wiekli redney nocy do Moskwy da
wając znać, tylko ze straz mienaliśmy pitną, poima no iob, zaczym inny ob
consuor tey zdrady wydali, wzielu tez za to nagrode jedny ob na pale wbrano.

Drugich niemalo poszanano tanze zaras. Tak zdradę zapłacwszy zdalo się nam
wrocic na pierwsze miejsce na którym Wojsko Moskiewskie usz było stanęło
y to nas usz do Siewierskiej ziemie przebydz nie mogt niht, y cosmy my obacie mo-
skwie goscince zaledz tosmy od nich swore zawarte mieli y niemalo na tym naszym
goscincu co do nas Polski sli tak Kupcow iako y innych polowili. Wroclismy się
tedy na one swe goscince a zedyśmy za sobą Moskwę wynabili; nalozymy w
kolo iakobyśmy to usz ku granicy odiezojali. Moskwa Wojskiem swoim wyszła
y przeszedy nam przed zastapili na Tuershim goscincu w dzien Swatkhowy tam
z nimi zwiędli smy bitwę porazili y rozproszyli, a potym bezpiecznie poszismy y
stanęli na barzo dobrym y bezpiecznym miejscu, gdzie rzeka Tuszyn sedodzi się
z rzeką Moskwą zwano to miejsce Tuszynem iakoby to w widlaob między rze-
kami miejsce wyniosle, płascyzny nam doszyc ze nas tam potym niemale
Wojsko Obzami zmiescelo się. Na tym miejscu nas rozgosczonej ed przemy
slala Moskwa iakoby znieśc a niesmiejąc uwnie pokusic się do takiego for-
telu (aby nas Tractatami obespieczyc) w dali się. Kzali Postom Krolenskim
wypranie do nas, ztemze zczem y pierwey rzeli smy stanęli pod stolica. Po-
sytali P. Piotra Borkonskiego, y wypranili P. Donawadzkiego Podsto-
lego Lwonskiego z Lanem Buczynskiem tosz perswadując abysmy z Państwem
Moskiewskied wysli pokoru zawartego przez posty niewzruszali. A za nimi za-
raz przymknęli ku naszemu Obozom Wojska swego siedm dziesięt Tysięcy nad
którym był Hetmanem Wasiley Kwas Masalski. Stanęło to Wojsko nad Cho-
dzirka rzeczką w mile ranney od nas. Cmieli przed tymu tractamu albo pod czas

Tractatom rozumiejąc ze tak obespieczony ob zastana na nas wderzyc. Xiążę
Rozynskie Hetman nasz postwiedzszy tego ob zamysłu poprzeczil ob w
tym. Po dny 4. July odprawiwszy Wojsku wszytkiemu kazal bycz pogoto-
wmu y jako się przymierzelo na konie wsiadac z Chorągiewami, przed Oboz wy-
oboziec tego się zamysłu swego nikomu az kiedyśmy usz na kon wsiadli nie
zmierzynszy. Kiedyśmy usz stanęli rozdzielil nas na trzy Hufce Książę
Adamowi Rozynskiemu z Pulkiem jego przydawszy mu z pulku swego Wasar-
ska rotę Samuela Kamenskiego y kazal im isc w lewą stronę. W prawą zaś
stronę nad rzeką Moskwa kazal isc Pulkowi Chrostlinskiego y niektórym in-
szym była w drodze Cerkwie masoniana nad rzeką od Moskwy osadzona pod tymi
tractatami. Sam z Pulkiem swoim Husarskiem w którym y ja był wziął swo-
dek goscina w który był barzo szeroki między obrotami z tamąd nabarzię był
ła Moskwa ostrożna y na ten goscinie dzial ze 40 wyrębowanych miek.
Wziął też był z sobą Xiążę Rozynskie cztery Działka y Piechoty kil-
kadziesiąt, kiedy usz tak rozvzradził iako kto y z której strony na oboz nie-
przyacielski wderzyc miał przebral kilkadziesiąt koni towarzysztwa tylko z ru-
sacami a ręczną bronią kazal im isc srodkiem przed swoim Hufcem a w ska-
zał iakby ieno przysli na straż Moskiewska zedy zaraz starszy się z nim
awieobali na nieb do obozu Moskiewskiego. Stało się tak, my też za nim
tusż pospieszyli, iak się tylko starli z Strażą, my też okrzyk wzynnoszy
skoczyliśmy ku obozowi z kąd gdy strzelbę wyrębowaną wypuszczono kie-
dy kule poczęły w ręku drzenia wcinac y nam szkodzie nasi zrazeni po-
sli.

sli byli w bok na obrascy iednak zas nawolalesmy sie cnota zannizuiac zebysmy
sli prasto na strzelbę, a dzialo sie to na woznicie, tamze kiedy smy usz posli a iako
by naszek nizey od Celow spuscali sie poczeli nas strzelba przerosie, a niemogac do
nabitiana Dzial przy daczic, tylko kupki prochu zapalali straszac nas Iak
za pomocą Boza, w padlesmy w oboz y na strzelbę nieprzyiacielska; Xca Rozyn-
skiego stepel ze nieostroznoscia Puskarska wderzyl, zatym sie tez usz rozco-
nalo. Wderzyl z nami wraz zlewey strony na szczy Dziale Adym Rozynolu y
doszyc tam z siebie czynil gdzie Kamienski Rotmistrz szkodliwie byl posiezo-
ny. Prawa strona nasza omieszkala nam y nierychlo przyszla; tym sie wymowili
ze im ta Serkion byla na przeszkodzie. Stat sie w ten czas w tym obozie poboy
mielki leglo trupia iako sie sami liczyli czterenasie tysięcy, samych Synow
Boiarskich Dumnych co to w nich mielka sto osob zginslo sam Masalski porma-
ny. Dziala wszystkie y oboz ze wszystkich wzięty. Miel oni drugie obozy
pod samym Miastem do ktorych ci z pogromionego obozu wchodzili, za kto-
rymi kiedy smy usz przesli oboz zaganiac sie nam zabroniono nianonnie Ge-
oroc cem go przy Botcbowie wspomniat (choragniom zabiezawszy wpmi-
nat ze tu, Stolica Moskiewska rzecz wielka, a nas tesz usz pod choragnia-
mi bylo malo, bo naszego Woyska wieksza mowenno czesc padla na Lupie o-
bozom ledwie pod choragniami po trzydziestu y po dwudziestu koni ze-
stalo. Za onym wspomnieniem Giedrocowym poczelismy iakokolwiek do spra-
wy przygodzic y stanowic sie a usz tesz dzien byl dobry, oni tesz z pra-
wey reki dopiero nam przysli. Woyska Moskiewskie co w inszych obozach

stali y a co z pogromu wsi złączynszy się nastajili na nas z wielkim olczy
luzm y naciskiem na naszej stronie wytrzymali smy iż impet y poskoczyli smy
ku niem zeszmy iż wroche, nosparli, ale cosz kiedy nas było mało ogarywali. Nas
genizad, to co raz tyl podamy, co raz zas obracimy się y potkamy z nimi
ona tak tego dlugo było zeszmy grali z nimi tego Captiuna az z południa przyszło
nam do tego zeszmy strzymac niemogli, y tyl bez odwrotu iakby usz nasza prze
grana była podali. Onym tak dlugiem trzymaniem Woysk nieprzyiacielskich na
sobie dogodzilo się tym co Lupon pilnowali. Do wszytek oboz tak sprzatnel
ze kiedy smy przez to miysce nazad wrodzili iusz był przynny y wszyscy tra
pi nago lezeli. W onym wrodzeniu naszym ku swemu obozowi napominali
smy się zedy się było obracic, przypominając ze daleko granica, oney Sie
cisty swojej y kuku Dział odbiezec nam przyszło, y zginelo to wszytko.
Byli tacy co do obozu nas opzedzinszy y ostatku zmyciństwa zdesperowanoszy
wrozy zaprzagac kazali iakoby mieli wsc stierz. Doze kiedy by smy byli stierz
Doze do konca szwanlonali. Wrodzili smy tak az blisko obozu swego za
rzeczka Chynka: przebynszy laska Doza zastanowiac niektorzy smy się po
czeli, y tak rzeczka na edwie = Moskwa nas przedzielila. A w tym ko
zak Dunski spieszynszy się z samopalem w Woysku Moskiewskiem
razego zabil ze y edom gien z nim padla. Naszym z tad serca przybyto
pomkneli się ku Moskwe przez rzeczka. Moskwa tyl podala pognali
smy iż az ku miyscow pobocioniska do rzeczka Chodynki y tam za rzeczka
iż ktora była Brzezista przegnawszy do sprany smy przyszli, y w sprawie

domot uczynili, oni się też usz. więcej łusie onas nie. Siedmy tedy ze
sli do swego obozu nad spoziewanie przy triumphie się zostawszy, niebez szkody
jednak tak w ludzie, jako y w koniach, było naszych wszystkich obozu pobitych na
mnozy do trzech set rannych, koni pod każdą Chorągwią pobitych z postwielanymi
jako pod którą było po Szesćdziesiąt po Siedmudziesiąt pod drugimi więcej swo
zgoła wszyscyśmy mieli w ten czas za swe. Z dobytą w Moskiewskim obozie
wziętą aby to niewzięto wziętą na łupie padac dzieleliśmy się, ale niebyła
sprawiedliwie oddana choć przysięgali. Po onym popłochu oboz. swój, abyśmy
byli bezpiecznie okopaliśmy, i za czasem y częstokółą ostawili. Basz
ty y bramy pobudowali. Moskwa też z wielkim Łamgatem trupy swoje
przez dwie Niedzieli chowali, ktorą trunę nastarczyć nie mogli, bo w nich
y narobzłego bez trunę chować się niegodzi. Za tym zwycięstwem pocze
to nam co raz, to więcej ludzi y zamkow poddawac się. Kaparliśmy się
po tej obozowej potrzebie przynęczy w Czar naszego, który niemogąc iść mie
inszym sposobem dał na Siewierską ziemię która go słuchała y na inste
zstanowil y abyśmy sami wybierali posyłać. Moskiewcina y Polaka te
go pozwolił, wybrano nierychło, y tylko po trzydziestu zbręch nam iść do
stało się. Poczeł nam też przedko potym ludzi przybywac z Polski
Przyszedł naprzod Bobowski z Warską Chorągwią, po nim Andrzej
Młocki mając iedną Chorągiew, drugą Kozaków z Brzeskiej Confede
racji: po nich przyszedł Pan. Alexander Zborowski mając Lutku swo
go kilka set człowieka, w jegoż Lutku był Stadnicki, który się pierw
ko wrócił sam do Polski ludzi zostawinshy. Przyszedł też Wila

monski także z Inflantskiej Brzeskiej Confederacy, y ten miał
pod tysiąc człowieka dobrego, ten pierwszy przeszedł mimo Smolenski przy-
szedł y Pan Sapieha iusł iakos ku Jesieni z kilkuset set człowieka.
Tak co była szczęśliwa Wojna, że rzadka czworo roku, albo rzadki y Mie-
siąc, kiedy tysiąca, kilku set namniej ludzi do Wojska z Polski nie
przybyło. A nasz car Dymitr był tak hojny ze wszystkich w Stworze
równał choćby kto był najpozniej przyszedł pranie według Ewangelicy,
Czemu y my niebyliśmy przeciwni, może to być że byśmy się byli zas
potym kiedyby przyszło do brania zasług zachowali. A to dzwina im
się nas więcej nazbierało, tymesmy iusł mniej robili, bo się namnożyło
miedzy nami fakcyi. Kiedy iusł Moskwa obaczyła, że coraz więcej
nas przybywa y ze nas zbyć y znieść trudno zawarte pokoy z Polami
Krolenskiemi wypuszcła iusł y z nimi Woiwodę Szudomiarskiego z Margra
Caroną Cortą jego y z inszymi jego powinowami pewniemi od nich że to
ani mieli sprawić, że za Mandatami Krolenskiemi będąż musieli wy-
iusc z Panotu Moskiewskiego, odprowadzali iusł tysiąc człowieka
Moskiewskich ludzi aż do Białej Zamku. Za nimi aby iusł nawrócić
do naszego obozu zdalo się nam postać barziej zmyslać niżby nam miała
bydź tego potrzeba, żeby się cyłko wpięrdzala Moskwa, w tym że ten
Car a nieinny, y że korzysta w małżonce nowej. Wyprawił się za
nimi Walowski z pułkiem swoim zając co nam zamieszanie wrocinszy
iusł przynieść miał wysłanie niedoszedł. Niespodziewając się aby iusł

dosć

dosć mogt, wyprawili potym Pana Zborowskiego, on niewiedząc co się w tym
działo isz był swiego przyszedł chcąc uczynić przysługę Carowi poszedł z
Lutkiem swoim spiesząc, doszedł ich w pięćdziesiąt mil od Stolicy pod
Białą Moskwę która była przy nich pobili. Posta Mikolaj Olesnic
kiego na on czas Kasztellana Malogoskiego Woiewody Sandomierskiego,
Carow, y wszystkich inszych co wespół byli, zawrocili usz blisko od gra
nice do obozu. Sam Pan Gosiewski terazniejszy Woiewoda Smolenski
odtoczył się kilka dni przedtym od nich usz drogą, y wyszedł za granicę
To ich wrocenie więcej nam szkody usz pożytku przyniosło, bo y Carowa
y te osoby insze co Dymitra na Stolicy znali obaczynszy naszego przyznać
go niechcieli, y niemogło to byćz ukrytoscą, poszło to y do Moskwy co
im niepomału na rękę do odrażenia ludzi od niego było. Starali Posto
mie y wszyscy Przyjaciele ci z Woiewoda y z Carow osobnym obozem,
trwały te traktaty między nimi a nami tydzień za długimi kolo tego namo
wami pozwolili wszyscy, pozwoliła y Carowa z nami zmyślać ze ten Car
co był na Moskwie a nie inszy, ale to usz było trudno poprawić w
czym się podładziło. Wprowadzili się potym do jednego obozu z nami,
y blisko Carskich namiotow swoje też namioty mieli. A w tym gaj się to
działo Książ Alasalski którego było oboz gromić poimano, y był usz
za poprzysiężeniem wiary Carowi w Swobodzie wpadł w to podeyżenie
(bo chodził z Panem Zborowskim po Posty) ze on pierwey niż Carowa
sama obaczyć mogła, powiedzialicy ze to nie ten Car, czego on postrzeż
szy ze miał byćz za kłopotem wiekl do Moskwy, y o wszystkim co się
w nas działo dał najewnieyszą niż kto wiadomosc, y tym na barziej Mo-

isknę okrzepił, że się twarżycy trzymała. Siła tego razi było cosmy iusz
dyle bliscy tego że się nam Stolica podac miała, to się znalazła zawsze iaka
nam w tym przeszkoda, działo się to wszystko w Roku 1608. iakos w Octo-
bre. Mieszkał z nami Pan Posel y te wszystkie osoby kilka niedziel. W
tym czasie mieszkania ich Moskwa stateczna naparla się tego widzieć się z
Woiwoda Sandomirskim y z Postem, wdawając to że chcemy mówić o dobrym
dziele, a oni na to zalawiali żeby ich mogli iako zawrac znova do więzienia.
Gła te rozmowę wyszła Moskwa wszystkim Wojskiem swoim, wysłusmy y
my, liczeło się iusz na ten czas Wojska Polskiego naszego Konnego osm-
nascie tysięcy, a Piechoty Polskiej dobrej było dwa tysiąca, skrom Koz-
łow Zaporozskich, tych było ze trzydzięści tysięcy, Camskich było z pię-
tnascie tysięcy. Moskiewskich Boar tydesmy nie wiele trzymali w obozie
bosmy im nieufali, ale y tych przecię było niemalo, Kupców samych Polskich
bywało w nas y po trzy tysiące, y swem osobnym obozem stawali. W onych
rozmowach nic się nie sprawilo, tylko że się tego wstrzeżło, że bezpiecznieji
co rozmawiali wrocili się do obozu. Prętko potom Pan Posel z Powin-
nymi Panem Woiwody Sandomierskiego naparl się odiać do Polski
czego mu pozwoliliśmy. Zostal Pan Woiwoda przy Carowej y z Syrzem
swym terazniejszym Starostą Lwowskim. Pod Stolicą Moskienską po
sney obozowej porazce nic się tak znaczego nie działo czaty tylko, go-
scince, koto Moskwy opadając, aby im zymosc nie przychodzila dopra-
wowali. Starczki też niektore pod Moskwą bywały w tym też zima
zac dozila, y prawie iusz nas był snieg w namiotach przy swoszył,
kiedyśmy radzić poczęli, iakoby, y gdzie tę zimę wystac zdalo się nie
którym

ktorym zebysmy byli na kilkoro Woysko rozdzielwszy staneli gdzie opu-
scal od Stolicy po wlosciach Moskiewskich, bo sie tesz usz nam bylo
nie malo y za Stolica Zamkom poddalo, y wlosci wielkie janeli ensi te ra-
de, y ukazowali ze niebezpieczestwo wziami nie przyjacielskiej rmac sie
na wiele czesci, Stanelo na tym zesmy sie resolutowali na tymze miejscu
zimowac; a naprzod poczelismy sie w ziemie grzesc y jmaczby sobie
czynic z piecami takze w ziemie wygrzeblonymi; takie mieszkania nie
wszytkim plagonaly, zagorywali w nieb, Stajnie dla koni zbudowa-
lismy z chrastow, y stoma oiszei. A za czasem dzieiismy sobie
wlosci na przystawta ktore nas sluchaly, iakosz wszytko granie
Ziemia podala sie nam byla przez ziemie okrom Stolicy Smolenska,
Nowogroda wielkiego y Troycy Swietey Monasteru dwanasie mil
za Stolica pod ktorym na tesz ziemie polozone Pana Sapieba z
kilkna tysieczy Woyska Polskiego y z Tysiacem albo ze dwiema Durskich
Kozakom nad ktorymi byl starszym Lisowski aby go byl mogl dobyc al-
bo przynamniey wymorzyc, y lezeli tam rok caly bez skutku tego czegozmy
pragneli. Zonych wlosci na przystawta podzielonych wiezli nam prawnie
czego jedno dusza chciala, y mieliemy sie barzo dobrze przychodzilo pod
wod na iedne rote po tysiacu y po pultora wozow zaczyz maiaz tak wiele
poddanych ieliemy sie budowac na glownieysza ziemie; brali z bliskich Wsion
Comy a w obozie stawali; miał drugi y dwie y trzy izby, a one ziemne na piwni-
cesmy obrocili. Zbudowalismy wsrod oboza y Carowi y Carowey, y Woiewo-
dzie mieszkania doszyc, owa on nasz oboz stal sie miastem budownym. Segosz

czasu to iest pierwszey ziny niektorzy skrycie in contemptum Xiążcu Rożyn-
skiemu chcieli to przenieść seby. Miecbonicki (bądź to nary było bandy) był w
Wojsku, wbespieczony przyjechał od tych. Xiążę Rożyński obeśtał go za-
raz aby wyjeżdzał z Wojska, bo go kaze zabić nieufając inszemu miejscu
w mieszkaniu się carskim wchraniał. Tam się o nim Xiążę Rożyński do
wiedziawszy naszedł go tylko ze czterema wyrostki sąm go raz cięższy wy-
rostkom swoim zabić kazał, y zabili, gniewał się Car ale niewiedział co z tym
rzecz, bo mu kazał powiedzieć ze ja y sąmym szycie vtrę potymesmy ich poie-
nali, a Miecbonickiego głowa przepadła, kiedyśmy się iusz vgrantonali; y mi-
szkali w onym czasie, y krainy nadalsze bacząc ze się nam poddawaly, tak co
y więznie nasze od Szuskiego z onego wesela po roznych miejscach rozestane
wypuszczali, ze ci więzionie Choragwie sobie poczynwszy na iakiękolwiek orze
się zebrwszy kupami albo rotami do nas przyebodzi li. Tym się niekontentując
naparło się Wojsko nasze v cara zapłaty namicy aby im zapłacił za szesc, al-
bo za siedm cwiere. Prosił Car aby mu wyfolgowali czas dłuższy nie mógł
vprosić, zaden się onym ich Takomstwu niesprzecinił, wszyscy ad placitum
Wojsku mówili. Xiążę Rożyński odwieść ich od tego zamzięcia niemógł
iowsem był w nich w rozumieniu, ze to dla iakiey swey prywaty czynił. Jan się
resolwował disuadować im to, obyczajnie iednak z nimi było trzeba, powiedzia-
łem iusz ja widzę ze na moicy radzie niestawa boscie się iusz na to barzo
zawzięli, y niedla tego mówię, abym was miał od tego odwieść, ale tylko dla
tego zem ja wam to powiedział, abyscie pamiętali. Ziemia się y te Pro-
wincie dalekie swiezo poddaly. Jan ieszcze nie na Stolicy wciśnawszy
ich

ich dania ciężka dacie im okazya do rebellicy. Atoli namy z nich doszyc
ze ragn zymnosć dacia, a przy zymnosci dawali y pieniądzmi, ze się ragn y po
kilkadziesiąt złotych na kon dostalo. Niemogło bydz inaczey nieprzewiedliśmy
ktorzysmy widzieli ze złe choc y sam Car tosz im ukazował. Wzieli Carowie
iego Rozrady Kancelaria, po naszymu z mocy. Kazali sobie rSamocy do Gro-
dom pisac aby dan wydana od gruntow tak tam v nich wiciami zonia od tona-
ron nawet ponosonszczyne co to v nas pogłowne, postali z tym rSamotami po
Polaku iednym y po Moskwicinie, usz im y Car tego pozwolił, a był tego autbo-
rem największym Andrzej Altocki. Tak oni po Grodach y po tanych za
Wolga Prouincyach roziaćwali się, a ozwali się z tym ze tak ciężka dan wybie-
rac chcą. Exaktorow pozabiali, potopili, męczyli, y zatym wszystkie tamte Za-
wolskie kraie rebellizowały, y zisato się to com ie im powiedziały, y co mię na
on czas prywatniek sarska strona zwali, to mówili dobrze go było słuchać,
y jak znouu cosmy usz byli bliscy wzięcia Stolica wrodziła się nam z tej
skaziey wojna, wżesmy musieli posylac za Wolgę do Kozramy, kędy cho-
dził Pan Bóg Lanckoronski do Wologdy insi toz chodzili wdzialaiac im
Woyska po części do zroszenia rebellizantow y do inszych Miast, coby wy
pisowac siła. W tych czasiech usz się nam był zaczął rok 1609. nastę-
pował Sejm w Polsce, na który zdato się nam abyśmy Posty swe postali
zabiegaiac temu aby Krol Pan nasz niemial o nas takiey ztey suspiciey, y
zeby ztey przyczyny w naszym przedsięwzięciu przeszkody nie czynił, y posta-
liśmy Wespazyana Kusieckiego, Stanisława Suliszowskiego, Mikotaja Ko-

scuiskienica czwartego niepomnie z tym własnie zbywając się o sobie opaczne
go rozumienia. Wdzięcznie to tu od nas przyjęto, ale y więcej się z tego domyśla-
no. Zima ta zesła nam hatakami z rebellizanty. Moskwa Stołeczna tym cza-
sem przemyślała iakoby się na siły przeciwko nam zdobyć. Wyprawili do Wiel-
kiego Nowogrodu Michaiła Skopina Suyskiego Stryciecznego Brata Car-
skiego, aby on starał się w Karola Krola Szwedzkiego o posilki przeciwko nam
pozwolili Sudziom postanym od niego placić dobrze y onęma w pewney Sumie pu-
sak dwa Zamki od morza blisko Ladogę y Koryk. Na wiosnę wyprawili nasi
pod Nowogrod wielki Kozakow Zaporowskich, ktorych się uisb było do nas na-
garnęło niemato kilka tysięcy, kazano się im polozyć nienazbyt daleko od Nowo-
groda w Rusi, żeby tylko Nowogrodzanom przykrczeli się szatami, azaby się
chcieli poddać naszemu szaroni, y leżeli tam długo aż do lata bez pożytku
pod Stolicą tym czasem nieproznawaliśmy, bywały bitwy częste z ktorych w ie-
dnej był Xiążę Roczynski Hetman szkodliwie w puł pod pas z Łuku postre-
lony tak że zalesze przez kuzycę z niego wyciągniono, w czym był dziwnie cier-
plivy, y z takim razem aż od Stolicy o swej mocy na koniu przyjechał, wysk-
czył się był z tego razu, ale uisz nie dokonca miał narowne zdrowie. Na tész
Wiasną szeladz woyska naszego z tych co ied dla zynności Panowie posylali
zbuntowała się nam poobierawszy sobie Rotmistrow, Pulownikow kilkanascie
Set ied po Moskiewskiej Ziemi chodząc plondrowali, a do Panow swoich wro-
cić się uisz niechcieli. Aż przyszło do tego żeśmy Loty na nię stali rozpiro-
szyli, jobili; Starszyzna, jomali y na pale wsrzod obozu wbiwali, sami wszy-

scy y z Hermanem obawiając się buntu od czeladzi na konie wsiadłszy, była po-
tym czeladz skromniejsza y do Panow się swoiemi zwracała, Na lato wyszło ludzi
Cudzozińskich ze Szwecy od Skopin zaciągnionych szesc albo siedm tysię-
cy. Ruszył się z Skopin z nimy ku Stolicy przybrawszy do tego Moskwy z kil-
kanascie tysięcy. Kozacy nasi poczawszy to wstapili od Nowogrodu dale znac o tym
do wielkiego obozu. Kam się tesz trafił taki czas zesmy mieli Woysko na kilka
czasu rozdzielone. To usz Pan Sapieha pod Troycę Świętą Monasterem
Młockiego z Bobrowskiem postali byli pod Koloną, y inszych im dot przy-
wawszy dla zaleczenia Goscincow od Stolicy inszych tez wozestano bylo na sta-
ty Kozakow, Zaporonskich polozyli byli z Cyzem ich Pułkownikim dla pe-
wnego respektu w Sazmie. Owa choc tak wroczowania Woysku przyszło wypra-
nie przeciwko tym Cudzozińskim Lutziom y Skopinowi Pana Alexandra
Zborowskiego z jego Pułkiem przydano mu do tego y inszych mogł mieć z sobą
Woyska ze trzy tysiące, Kozakow tesz tam tych co byli pod Nowogrodem
przyłączone do niego. Trafił się najprzed Pan Zborowski z Czata Niemiec-
ka pod Torakiem, bylo ich ze dwa tysiąca, byla z nimi y Moskwa y wypra-
wieni byli pod ludzi o Panu Zborowskiem się dowiedziawszy. Zwiódł z nimi
bitwę szczęśliwie, Legło trupia Niemieckiego do Szesci set, wziął ięzyki z kto-
rych się sprawiwszy ze Woysko następnie nie jego sily, Wstąpił pod Twer y
tam ich czekał, a do Woyska do Xiążęcia Ruzynskiego postal o powitku. Twer
jest mil trzydziestu od Stolicy. Przytrafiło się w tym czasie, kiedy tam Pan
Zborowski rozprawiał się pod Torakiem z Niemcy. Mysmy tesz mieli Li-
twę znaczna z Moskwa pod Stolicą. A kiedyśmy usz przedziwiony ich ar-

ka. Miastu scobodzili z pola z pola, oni się z nami wyprawili z Hulaj gro-
dami, Hulaj grody mając z Piechoty y armaty, swoy zamysł, onę szkodliwym,
i iazdy, po skrzydłach ordynowali, wszakże na prawym skrzydle swoim największą
potęgę jazdy mieli. Hulaj grody te w nich są, na wozach szczyty miazszej y
szerokie na kształt stołow debowe y w nich dla Strzelców iak w parkanie dzie-
ły przynione. My uisz tym czasem nie wiedząc ze się oni z nami wybierają ze-
śliśmy byli ku obozowi za rzeczkę Chodynką, która jest choć mała, przecię brze-
zysła. Myśmy trudno przez nie przesz, ato iednak zastanowiliśmy się nad nią,
usz nie w takiej iakiej było trzeba sprawie, bosmy mieli miejsce cieśniejšie z
pola szerokiego z szedziy. Przyszło nam też było z obozu Piechoty Czerysta
Polskiej dobrej, y stanceli nad brzegiem tejże Chodynki mieli kilka działek
przy Piechocie, mogąc wobodzie bez szkody, niepotrzebniemy w ten czas nieze-
śli. A w tym Moskwa z tymi swymi Hulaj grody nadesli nasi ied obaczywszy
nie myśląc o Hulaj grodach rozumiejąc ze tylko sama Moskwa konna nastę-
piła. Skoczyli ku nim przez rzeczkę. Naprzod trzy Chorągwie Kozackie
które na czele stali, skoczyła za nimi y Chorągiew Usarska, która przynodził
ter co się ma samemu dwalic niegodzi, A gdy Kozackie Chorągwie ukazyły
się na pole. Wypuszczono strzelbę z Hulaj grodom, zaraz z tym odwrot wy-
nik. A ten z Chorągwi Usarska poszedł ku Moskwie, y obrocił się pro-
sto na Iезде spodziewając się, ze Iazde spawszy y Hulaj grody będą
nasze. Wypuszczono napr drugą strzelbę, on tylko niebając choć kilka ko-
ni zabitych z pod Chorągwie padło wsiadł w iезде, którzy w nadziei Hulaj
gro-

godowej strzelby tak wytrzymali że dali w się kopiami zawadzić poszły
Drugie Chorągwie za tymże a co się kiedy niemi sprawie, on co mogli swoimi sze
regiem zastąpić tyle pognął przed sobą Moskwy i inne Chorągwie za
nim poszły w koley, drugie obróciły się na Hulay grody, strzelbę odwróci, w
Hulay grodach Piechoty nasiękli, pod Dziatą, konie zechy ie do obozu za-
prowadzić zaprzęgali, owa sprawie uisz zwycięstwo zupełnie było w ręku, by
było iazdy Moskiewskiej przytulniano. Ale iazda Moskiewska tyl-
ko ta co ieb owa pierwsza Chorągiew wsparła julo wchodzila, a oni co
im niebyło gwałtu prawie o bok z naszymi sli, by były nasze Chorągwie
kolei swej niejułnując w bok się swoy leny obróciły, tedy byśmy byli zosta-
li się w ten czas przy znacznym zwycięstwie ale stał się taki error, że owej
pierwszej Chorągwie Chorazy który był pominię przywodcą swego jilnontac,
obaczywszy w boku Moskwę od onych co ieb wzięli gonie do tyeb się obro-
cił, owe inne Chorągwie co za ta szły mniemając że ta Chorągiew sparta ni
z tego ni zowego tył podaly. Moskwa się poprawila wsiadła na nas, y gra-
li asz w chodynkę siekąc, Hulay grody swoje odgromili, bo uisz wszystkie
a wszystkie Chorągwie nasze wciekac musialy, bylem ia w tey potrzebie w no-
żę postrzelony. A tak nas Pan Bóg pokarał że mając kilka Set
Piechoty nad Chodynką przy których poprawicemy się mogli. Rotmistrze
pieszy Chorągwie od Piechoty pobrawszy w przod wciekac poczęli; tak to
nie do brze pieszym Rotmistrzom niewac, kiedy do bitny przyjdzie konie,
a potym wszystko Woysko nasze pod oboz wciekalo, y by był Zarucki z

z obozu z kilką Set Duncow nieprzyszedł, y w Chynki rzeczeki gdzie y
w obozowa potrzebę oparliśmy się wstrętu wieczną strzelbą Moskwie nieu-
czynił, ieczkaliby byli na nas az w sam oboz. Straciliśmy w ten czas wy-
jrań usz mianzsy piechotę wszystkie, zabito Rotmistrzow kilku, Tow-
wzystwa, czeladzi, koni, pobitych, y rannych niemalo; Zynęzgm niemalo y
znacznych przywiedziono, gdzie tecz był dostal się moy powinny Adam
Boxycki, o czymby musiała bydz szersza Historia iako mi go Knias I-
wan Szuyski wdarowanazy darmo wypuscil dawszy mu pisanie do mnie,
iakovy na moie pisanie odpis, ktore to moie pisanie tak bylo Iwana Szu-
yskiego dobrem uczynilo, ze krom tego co Boxyckiego z razu go (bo
był szkodliwie posiecony) dawszy wyleczyc darmo puscil, ale co iedno bylo
więzniow w Stolicy Moskiewskiej wszystkiech karmil znaczney sze kiedy
na zamiar wyhodzili kazdemu suknie dawal. Tak wiele więzniow y
znacznych Moskwa w ten czas ludzi mając rozumeli ze przez to mogli
pochoy na nas sobie wytargowac, Kazali wszystkiej więzniom z posrodka
siebie takiego ktoremuby wfał, ze lubo sprawi lubo niesprawi ze się do
niech wroci wypranic z tym do nas, ze chęmyli swoich, ktorych tak wiele
Więzniami iest miec na swobodzie, abysmy wysli z Panstw Moskiew-
skich, y woyny z nimi przestali; a maczey tych wszystkiech kaznic, y
rozmaitemi mękami tracic grozac. A gdy wybierali kogoby poslag y
widzieli Moskwa sila ochotnych, aby tylko wynisc z tym poselstwem,
wpatrzyli między wszystkiemi więzniami Stanisława Paczanowskiego
ktory

ktory na to nieporował się, tego wysłać kazali. Ten przyszedłszy do nas
y Poselstwo do nas od więźniow odprawivszy odniósł taki respons.
Ze wiedzą dobrze naszą intencją, na którą y sami odważyli zdrowie
swoie, ze pomuzec' raczey wszyscy gotowismy, aniżeli dać się przyniesc'
Co tego zebysmy przedsięwzięcia naszego wstąpić do skutku go nie przynio-
szy mieli. Mnie nam iść zdrowie iako nasześ Pokremnyes y Tonra-
vyszow, ale miłsza dobra sława ktorey gwole tużmy zasli: Z takim res-
ponsem czy się wrocic, czy z nami zostac, miał wielkie tentacye Paczanow-
ski, iedni go do tego wiedli, aby się nie wracał w niewola będąc wolnym, dru-
dzy radzili aby Tonarzystwa swego z ktorymy go Pan Bog obciał miec
w niewoli niewydawał na swoje męki; przewiodła v niego ta postępnia
rada wrocit się do więzienia, za co był v Moskwie w poszanowaniu, y
w łzyszem więzieniu, a v swoich godzien zawsze y v potomnyes wie-
kom pochwały. To gdy się tak pod Stolicą działo: Pan Zborowski
przeciwko tej potędze Niemieckiej, iako się wyzey wspomniało potrzebo-
wał posilkow, ktorych my tą bitwą Hulay grodową nadwazeni daciemy
takieś iakieś było potrzeba niemogli, bo y Woyska porozdzielanego sku-
pic tak wzięto rzecz była trudna y nam po takim razie w ludzi ogolocić
się niebezpieczna, posłano iednak ale niewiele z tysiąc człowieka, ktorych
do swoich co z nimi w przod poszedł mianwszy Pan Zborowski czekał pod
Bworem tego Niemieckiego z Lontuszem y z Kojirzem Szuyjskiem Mo-
skiewskiego Woyska. A gdy te Woyska pod Bworem napr nastąpiły
zwiodł z nimi bitwy takim szczęściem ze skrzydła nasze oboie y Lewe

y prave sparyl nieprzyaciela z pola spiedzily, bitwe wygraly a srodek
dat sie przetomic, y wiekali ci co we srodku byli od wygranej bitwy, ze le-
ownie w lasku nil obaczyli sig y wtrocili sig nazad do Wojska. Co co plac
otrzymali znowu y tyos co sig byli zagnali za naszymi, gromili; tego
w tej bitwie trupa Niemieckiego kilkanascie Set, naszym bardzo malo
zginzto. Dziala nasi pobrali. Liczdota iednak Niemiecha oplacic
na Spisami nieruszona na placu zostala, bo uisz nie miał na niz kto sig
potkac kopie potomanszy o iazde. Noc docekanszy zesza ta Lic-
dota do swego obozu ktory byli w mili od tego miejsca zostawili.
Byla ta potrzeba w dzien wtorkowy w Septembie. Kiedy sie zas
Wojsko Szazylto to tryumfujace z tymi co wiekli, a co wygrali radzili wsk-
powac ku wielki w naszym obozow, bo sprobowali ze wielka potega Niemiec-
ka, y Moskiewska, y Lubo zrazeni wstajili pola, ale nie rozproszeni, w
Sieki sa ieszcze. Ci zas co woli z potrzeby obcieli wtowac swieciej stro-
moty, powiadajac ze ten nieprzyaciel, niebedzie miał takiego serca,
y tak postanowili ze nieustepowac od Dnweru. Pan Zborowski
chcal zeby wszyscy zebwali sig do iednego obozu, y zeby byli ostro-
zni. To sig dzialo we Szode, ktorzy chcieli to wstuchali. Stano-
li z nim w obozie pod samym Miastem, a wieksza czesc staneta iob w
Miescie dla swego wzrasu, y obespieczeli sig ze tak zostali bez wsze-
lakiej ostrozności. Niemcy y Moskwa ze Szody na czwartek na
samym roswiecie Straze wszedszy nastapili na nich ze wszytkiem Woy-
skiem ze

ze kiedy ich już postrzeegli y przed oboz wypadli w confusiey, tedy
uisz y miejsca do potkania niemieli, y tak wszyscy malo co z nieprzyja-
cielem potarszy się walczyć musieli, a ze nienszytkim było snadno w pole
w zamek drudzy który był Kozakami osadzony wchodzili, y tak w zamku
zawarła się niemala część ludzi naszych, a ci co w pole wdali się wszyst-
kiego ostradawszy drudzy ledwie nie oklep do wielkiego oboza pod str-
achem usli, do tego ich nieposluszenstwo starszym przywiodeło. Do tych
co w Zamku zawarli się szturmowali Niemcy, y stracivszy kilka sztur-
mow zaniechali spodziewając się głodem ich wymorzyć. A kiedy nam
szczęście y pod Stolica y pod Ihweren, tak się przedko stawiło, użesmy
copredzey Woyska do kupy gromadzili, y o tym iakoby przedko tamtych
na Ihwerze ratować namawialismy, poszło nas ku Iweroni z Panem
Zboronskiem kilka Tysięcy; Pana Sapiebę też ruszono, żeby się z
nami złączył, y miało się nas zebrać pod dziesiątek tysięcy. W tym M-
skwa y Niemcy dowiedziawszy się zesmy się ruszyli, odstąpili od Ihwe-
ru, y Niemieckiego Woyska wieksza część poszła nazad do Szwecyey -
Pontus sam tylko z tysiącem albo dwiema został przy Skopinie, y
wespół obadwa od Ihweru posli na dol po tamtej stronie Wolgi. W
tym czasie probowalismy z Panem Sapieba szturmow do Troyce
Świętey Monasteru który był od niego do tego czasu w obleżeniu, a
czynilismy to dla tego ieslibysmy byli mogli wziąć, żebyśmy byli mogli iść
wieksza potęgą na Skopina, a sz miasto przyczynku ludzi, umniejszyl

smę ich sobie w szturmach nadtrącawszy, y tak odesłamy Troycę część Wojska pod nią zostawiając, posłaliśmy ku Kozłozyni, tam zastaliśmy a Wojsko Moskiewskie pod Kozłozyną przeprawiać się na tę stronę Wólgi, ale przy for-
telu, bo usz na tej stronie Grodek sobie wrobili, do którego się przeprawia-
li, y stanąwszy w nim niewychodzili daleko do nas, ale Wojsko smę mie-
dzy Grodkiem, a Kobylinią, które przed Grodkim mieli w sprawie postawi-
wszy po trosze na sprobowanie szczęścia z nami Harcem puszczali. Trwały
te Harce cały dzień z nimi, po których zesłaliśmy do swego obozu, a nazaj-
utrz blisko nich położony się, mieliśmy się o te ich obozy kusić. Dyl-
ko my na to gotujemy się, a sz nam wieść przyszła, że Król Imć przyszedł
pod Smoleńsk. Z tej okazyey wzawa powstała w Wojsku mówiąc, a co
nam potym, mamy na potym, y teraz na kogo robic a nie na się, nieważmy takim
Dudem Król na nasze prace krowawe nastąpił. Przyszło tedy z tamtąd
dość mogąc konac nieprzyjaciela, który usz był osłabiał, bo to Wojsko o-
statnia nadzieia była Moskiewska. A wrocivszy się do wielkiego obo-
zu co daley czynic mieli dla tej przeszkody od Króla Wojsko wszystko
radę wzięli, z tej rady sprzyśli się, y spisali Dymitra nieodstępno-
wac, y niez kim o nim nie traktować. Do Króla mnie, Wzescza, Dudzinskie-
go, y Gladkowskiego pod Smoleńsk w Poselstwie wyprawili, prosząc a-
by Król Imć z Lanstw Moskiewskich wyszedł, y nam naszego przed się-
wzięcia nie przeszkadzał, on to zgola barzo to przykre poselstwo Królowi było,
jednak byliśmy w wielkim poszanowaniu. Wysłał też usz był Król Imć Com-
mißarza

mi Barza do Woyska naszego Pana Stadnickiego Kasztellana Przemysl-
skiego, Kuznecia Krzysztopha Zbarawskiego, Koniuszego Koronnego, Pana
Ludwika Wabiera, Pana Marcina Kazanowskiego; a przed tymi w przod
posiedbal iakby goncem Pan Jan Lowczowski Dobek. Z tymi Commissa-
rzami potkalismy sie my Drobubusz ku Smolensku minawszy; putanis-
my od nich byli z czym do Krola iedziemy, ale nieobcielismy powiedziec. Odpra-
wilismy poselstwo do Krola Imc i do Sycerstwa z osobna, przy czym
byl y Pan Hetman sam Zolkiewski, byl y Sulkowicy y Dotmistrze,
ian oboie odprawowal. Mieszkalismy dni kilka, a kazdy dzien banlieta-
ni nam zszedl v Panow. Wzielismy respons potym. Przy dawaniu responsu
szyl tych slow do nas Pan Szczesny Kryski na on czas Podkanclerzy. Wdzie-
cznie J. K. M. Pan nasz mlciny poselstwa przez Wciom przyniesionego
Onia onegdajszego sluchal, ale gdy sie w dalszey deliberaciy rzecz z stow
stosowala, dzinac sie J. K. M. i y Sobmion Panom Senatorom co lubo
czytali, lubo sluchali, poselstwa tego przyszlo. Dla czego tak zuchwala
y ostwa rzecz z lagodnymi stowami pomieszana, dla czego ta ofiarowana wia-
ra wazyta sie na Pana swego tak bezpiecznie rzucic, Przydzie tedy Wciom
na piśmie respons wziac taki iakiego to poselstwo, y rzecz jego godno. A
Wnie napotym wiecicie y Braciey swey powiedziec, ze Krol Imc ludu od
Pana Boga podanego Panow sie bydzo czuic. Dano nam zatym res-
pons, y Krola Imc pozegnalismy. A nyraobawszy od Smolenska w przod
nie Panom Commissarzom stawilismy sie w obozie swoim, y Pan Dobek

z nami. Nas wysłuchawszy była deliberacja iesli przyjac Commissarzy Krolen-
skich albo nie, poniewaz taki związek bylo uczynilo Woysko na rumor wescia
Krolenskiego, ze przy Dymitrze stac, nizkim nie traktowac, iesli by kto trak-
towac chciał zeby z Dymitrem Carem, nie z nami traktował. Chciał Xieży
Bozynski y Jan Zborowski, bylo nas y niemalo cosmy im tego pomagali
stac przy tej smolej przysiędze y zwiasku swiezo uczynionym, ale Woysko
smyczynszy się niepewney iakiejsi wieści, y uczynivszy sobie otuchę ze Krol
ma z sobą nie mala Sumę pieniędzy, y będzie mogł Woysku zaplatić sila iuz
zasłużonych swieci, kiedy się na jego stronę Dymitra odstapiwszy obroca. Do
czego posłał do nas Pan Sapiieba od Troyce Monasteru imięm swoim y te-
go co przy nim bylo Woyska wprominając nas abysmy do Traktatow z Com-
missarzami Krolenskiemi przystępowali, a ieszcze z taką deklaracją, ze iesli
tego nieuczynimy, tedy oni zaraz idą z Chorągwiemi y zaciągają się na stue-
bę Krolenska. W takim zamieszaniu, aby do gorszych nie przyszło rzeczy
musiał y Xieże Bozynski z nami zezwolic przypuszcic Poslow albo to
Commissarow tego co mieli in commissis. Po wysłuchaniu iednak Posel
stwor o sposobach, o Condiциях, iakoby to mogło bydz y iesli nie lepiej, ie-
sli by niesnadnicy zeby nam Krol Smc pomogł naszego przedsięwzięcia. Pma-
wiaksmo się przez Deputaty y przez niemala liczbę, ze nas bywalo y
po czterdzięci osob, trwało to więcej niz tydzień disceptując tylko sł-
wami, iakoby właśnie disputacia. W tym czasie Dymitr postregszy ze wpo-
sledzony w Traktatach, y ze mu nasi słowa nie strzymali, wiekl od nas, y wie-
bal na

bał na Kalugę, kiedy się uż z dawna sposabiał maiać wzgląd na wsze
takie przy padki, y wszytkim Boiárom co byli przy nim, tem przed czasem
Zony y dzieci odsyłać kazal, tamze y Car Kasimowski Tatarzyn miał swego
Syna, ze potym kiedy wszedł y Boiáromie za nięm niektorzy iść musieli, bo ieb
miał iakby w ręku mianwszy ieb dzieci y zony pro obsidi bus. Carowa z swoimi
Przyiacioły z ostala w obozie. Dymier nas odbiezal z Postow albo Commis-
sarzow. Z Postow albo Commissarzow o gotowiznie tak wielkiej w Krola iako
się spodziewali nie niencyerpnęli, znova natplivostu, dopiro zalovac ze ze-
zwolili na Traktaty ktorymi Dymitra wyptoczyli, A w ten czas gdy się to
w nas dzialo Moskwićinowie nieproznawali. Skojin z tym Woyskiem cosmy
go odesli w Kolazyna postajil daley, wziat Perastaw, pomknal się ku Troycy
Świętey, wziat Alexandrową Slobodę. Grodkami daley postajinwszy wczy-
nił Panu Sapieze uęszko ze musiał wstajic od Troyce do Dymitrowa.
Sam przemięgninwszy się z strony Krolenskiej znova na stronę Dymitrowe
przewabił od nas Carowa, czyniac iey otuchę ze przy niej miał stac, Viekla
y ta od nas tylko z iednym dziewczęciem, a kilkanasta Dunskich Kozakov, y
zostala na Dymitrowie przy Panu Sapiezie asz do pewnego czasu, iako ni-
zey będzie. Naze Rozynskie zas z nami cosmy z nim przestawali y z Lu-
nym Zborowskiem niecbielismy tej grac ale wielismy się uż Krolen-
skiego przedsięwzięcia do ktoregosmy byli niezchęcia przystajili przy mu-
szu prawie wszytkich niestatkim. Większa część nierowno byla w na-
szym obozie takieb co przedsięwzięcie Dymitrowe stawiac na nogi, y onego
na

na swą przeciagnąć stronę. W takim rozewnaniu odiaćbali nas Panowie Commis-
sarze, a że była rzecz niebezpieczna wrac się nam pod bokiem nieprzyjacielskim
musieliśmy się choć w tej niezgodzie tolerować. A w tym ci niebezpieczni wespot z
nami tak będąc, poduszczyli Dunskie Kozaki aby iawnie posli do Dymitra do
Kalugi, opiewniając iob w tym skrycie, że rzucali się na was Bozynski, sami
mu w tył wderzym, a działo się to uisz po Bozym narodzeniu iakos w puł
Miesopustu Roku 1610. Ruszyli się Kozacy Zarudzkiego Xiążę
Bozynskiemu, ale y samismy postrzegli, a barzicy rozumiejąc że z Moskwa
w Stolicy mają iakie porozumienie, niż aby to mieli do Dymitra isc. Wderzono
z działa według zwyczaju na trwozę, poczęły Chorągwie te co Xiążęcia Bo-
zynskiego słuchały, wychodzić, a kiedy uisz wyszły ruszył się za Kozaki z
nimi Xiążę Bozynski. Dali bitwę w nadzieję obiecanych ratunkow. Legło
Kozakow Dunskich pobitych na placu ze dwa Tysiąca, drudzy wchodzili
gdzie mogli, iasz się wrócili do swego obozu do Zarudzkiego. Te pierwsze
rzecz buntury nasze między nami a Kozaki Dunskiemu sprawiły. Po tej po-
razce Kozakow, przyszło do tego żeśmy mieli kolo, chcąc przynieśc rzeczy
iako do zgody, żebyśmy wszyscy cedno rozumieli. Drzyśliśmy my do kolo
ktore wśród obozu było, blisko stanowiska Xiążęcia Bozynskiego nic się
od swoich niepodziwając bezpiecznego. Pieszko y z Szablami tylko przybyło
tamtym co złe myśli z niektórymi w zbroiach z rusnicami ze sto osob. Tam
kiedysmy się z sobą racyami z nosili; kowego przedsięwzięcia, czy Dymitro-
wego czy Dymitrowego czy Krolenskiego trzymac się lepiej, pokazaliśmy

im ze Dymitra nie osłanionego dzwignąc trudno, Dymitra dzwigając Krolowi
będziem darmo pożyteczni, bo Moskwa mając go sobie exosum Krolowi będzie
Było y to z między nich niektórych podanie zeby z Szuykim traktować, powiedzie-
liemy na to, ze Szuyki niebędzie takim prostakiem, aby w was miał kupować pokoy
mając wiec z Krolom wojnę; Mowili insi odyse wszystkim Woyskiem od Stolicy za
Wolę, odkryjemy bok Krolowski ze go wasnie nieprzyjaciel, y na to się dała taka ra-
cia, ze Krolowi y tym sposobem będziem darmo pożyteczni, a Krol nam za to
niebędzie nic powinien, bo Moskwa mając nas w ziemi, musi zawsze potęgę swo-
ją mieć, y zupełną mocą niebędzie mogła szkodzić Krolowi Jeszcze y takie
zdanie było wgnisć do Polski, to się tak zapłaciło, ze nie mamy prawa cze-
gobysmy się do Polski wyszedszy przypominać mieli, roziechacby się nam przyszło,
a Krol nieprzeżwanie tej wojny, my się teraz bez sluzby nieobeydziem, tak
wiele zaslug swych tu ostradawszy, za nowy żołd na tecz za wojnę zacia-
gac się będziem musieli. Tu kiedy racyi naszych przeciwna strona racyami
przepzeci nie mogła wdala się do tumultu z tych co na koniech przyiaczali
odwiodszy się od kolo broni dobywszy y rusnic, skończyło ich kilkadziesiąt
konj, ktorym był powodem do tego Pan Tyszkiewicz mając rankor przeciw
ko Xcia Rozynskiemu z okrzykiem jak do nieprzyjaciel wpradł na kolo,
y prosto do Xcia Rozynskiego gdzie stał z rusnic wystizeli, rozpierzchł
to się kolo, oparł się Xciaze Rozynskie, ale go Towarzystwo odwiodło ku
Stanowisku, zhad tecz z kilkunastu rusnic odstrzelwając go strzelon; y
tak rozewawszy tumultem ono kolo zawolawszy zeby kto cnotliwy do ich ko-

Ja w polu szedł, sami za obóz postali niektórzy, y sami tamże wyśledawszy
z tymi co z nimi przestawali concludowali do Dymitra do Kalugi iść. Widząc
ważniejsi ze nam takie rozzerwanie tuż pod nieprzyjacielem zgiebę pewną przy-
muse mogło, prywatnie ieden drugiemu perswadowaliśmy, aby na tym miejscu do
pewnego czasu w zgodzie się trzymać. A iesliby się nam od Krola w Kondi-
ciach doszyc nie stało, a wacby się nam przyszło zebysmy przynamniej kil-
kunasie mil od Stolicy w zgodzie y posłuszeństwie odesli, y tam dopiero na
która stronę będzie się komu podobalo bez wvazy ieden przecinko drugiemu
zeby się tam obrócił, cosmy sobie y kolo zas generalne mianwszy słony Slachet-
kami wtwierdzili: Wten czas kiedyśmy się z sobą kłocali w wielkim obozie
Pan Sapieha przy Dimitronie stojąc, posłał większą część Woyska swego
dla czynności za Wolgę, sam z trochę ludzi został na Dimitronie. Moskwa
z Skopinem y Niemcami od Monastera Trojce Swiętej przysli pod Dymi-
tron. Pan Sapieha nie rozumiejąc o wielkim Woysku wyszedł z tą trochę ludzi
zwiódł z nimi bitwę, przegrał, wprawił go asz w samo Zamek, y by byli Danczy
Łozacy ktorych miał przy sobie puleczwarta, stał stali Grodkiem osobnym
pod Zamkiem nie odstrzelali go wieśhaliby byli na nich w Zamek: Pod ten
czas Carowna ktora tam była mężny swoy pokazała animusz, kiedy nasi strwo-
żni ukoś słabo się brali do obrony watom, a Niemcy z Moskwa puscili
byli do szturm, ona wypadła z swego mieszkania, y posunęła się ku Watom
mowiąc, co czynicie zli ludzie, iam Bialagłowa, a nie stracalam serca, y
takiey powodem obronił Zamek y sami siebie. Kiedy tam usz było tak

dużno Pana Sapieży, a ludzie tego z za Wólgi niewoali się wyobto postat
do mielkiego obozu do Xcia Rozynskiego po posilki, albo to odsiecz proszac.
W takim rozemwaniu w naszych obozach iakom wspomnial, y w takim nieposlu
szenstwie niemogliśmy się mu zebrać choragwiami na odsiecz, zesmy się sami
gotowali z tego miejsca odysc, komu kazano, kazdy się wymonit, zaden nieobcial.
Mnie te ocbote persadowalo Towarzystwo obiecuiac mi to ze się ied miało
zebrać ocbotnikami ze trzy sta namniej pieszo, a ze dwiescie Konno, przy na
mniej zebyśmy dostali Kul y Prochow na Dymicrow, czego tam niedostawalo.
Poszedlem ia do Xcia Rozynskiego, aby kazat gotowac Kule y prochy pro
wiedzianszy na ocbote Towarzyska, dal dnoie sani Kul, y Prochow, dal mi
do tego Dunskieb Kozakow dwadziescia eoby tego pilnowali, a spodziedzatem
się bo bylo pod zelnią ze mi nac na te mil dwanasce wystawczyc miata, kiedy
przyszlo temu ocbotnikowi zbierac się, ledwie się zebrało dwadziescia Towarzy
szow, y to niekazdy bral z soba czeladnika, mala nas liczbę obaczynszy pocze
li nam wragac dudzy, y iakoby szydzac mowic, ze nam z ta ocbota przydzie z
nami w obozie zostac; Towarzystwo to ze dobre y ocbotne bylo, vzeklo do mnie,
co bądź to bądź, byśmy mieli pomuzec, podzmy, iain im też pozwolil. Byli między
tymi ktorych mogę pamiztac. Porwaniecki, Sokol z Belskiej ziemie Marek
Mlodwenski, Krezelowski, Selefus, Szczawinscy dway, y Aliebonski, poslismy
mrokem z obozu, snieg byl na ten czas wielki, niemogliśmy isc, tylko droga, ieden
za drugim Prochy y kule mianozny między soba, wslismy trzy mile od obozu,
noc byla widna; Nadeslismy Stak przez droge, co tegosz dnia trzy sta ko
ni

Francuzom pod nasz oboz dla języka od Dymitrowa podiezdali, przeminęli -
smy to twrdząc się, alesmy już o pewnym kłopotcie sobie tuszeli. Konie nam też
pod kulami, y Prochami słabiali, to co raz Duncy z siadali z swoich, y prze-
jezdzali je, przez co musiała być mieszkanina, dla ktorey noc nam niewystar-
czyła, przyszło nam woswitać dwie mile przed Dymitrowym. Tam we dwóch
miliach nadeszliśmy slak drugi, co tylko przed nami za gorkę kilka Set Piechoty
na tyzach przewalilo się, ktorzy na woswicie wysli z swego obozu opatruiąc dla-
ki iesli co ludzi niewieszło do Zanku, y tam iazda minęła się, y tu Piechota
owo zgola było nam o czym myśleć. W tym dal Pan Bog tak gęsta mgła ze-
smy się zaledwie sami wiazić mogli, y tak w tej mgle weszliśmy do Zanku, Pro-
chomaj y Kul dodali, y w odsiecz y pewili. W obozie nieprzyacielskim taki wu-
mor wczynilo wescie nasze kilkudziesiat człowieka y taką twogę ze rozumeli
ze nas z tysiąc człowieka weszło, y kiedyśmy pod ich oboz podiezdali, tedy
wyaćbac nieobrali, mowiąc, że my znaiem co wy z białych Taborow przyszli,
Przyszeli też do nas naziatrz Rudzki od Osypowa z kilka set człowieka
także na odsiecz, a potym przy nas przyszli y ci ludzie co byli za Wólge, odesli.
I tak już Pana Sapiebę w lepszej potędze zostawioszy przyszło się mnie
wrocic do naszego pod Stolicą obozu. A Carowa zamysłioszy przebrać się ja-
ko do Kalugi, z onych moich dwudziestu Towarzyszow czterech namowila aby
ją zaprowadzili, czego gdy iey Pan Sapieba chciał bronie, wskazala do nie-
go, że to niebędzie aby miał w wygrawie swey mna targowac, mam tu pultzwar-
tostu Duncow swoich, aby mi do tego przyszło, tedy mu dam biwę, y tak iey
potym

potym niebronił, a ona z tym co ieb sobie z moicy Kompaniey namonila, pociabala
maiac y sanki y Konia pod się z ubiorz męskim, ze czasem na Sankach, czasem na
Koniu iaciabala. Pan Sapieba iak mu się iego ludzie z za Wolgi wrocili, niedlugo
po nas bawil się w Dymitrowie Dymitrow porzuciwszy, poszedł ku Wołoku. My
takze bez wszelakiego gwałtu, tylko dla samey niezgody ruszyliśmy się. Oboz
ktoryśmy byli iak miasto pobudowali zapalivszy, pobrawszy z sobą armatę, ktora
była kosztowna y było iey niemalo posłismy takze ku Wołokowi. Stamtąd
gdzie się kto chciał obracic pozwoliliśmy sobie. Zostalo nas na stronie Krolen
ska z Xiążciem Rozynskiem y z Panem Zboronskim Pulczwarca tysią -
ca, a insi wszyscy z Panem Sapieba obrócili się ku Kaludze do Dymitwa.
Dunskie Kozakow pulczwarca sta co byli pod Dymitrowem zostali przy
nas, ktorymi Wołok Xiążę Rozynskie osadzil, sąm chcąc zatrzymać Pulke
Ludzkiego na Osypowem Monasterze do nieb aby im to perswadował ia -
bal, oni perswaziey nieprzyimuiąc wscbadze swey za malą iakgś skazyą
wodcia Rozynskiego do bronii się porwali, on tezi nieściępniał, ona niekto -
rzy co z nim byli w samowanszy ten cumult wprowadzili go od nieb, w tym w -
prowadzeniu padł iakos na Wschodach Kamiennyeb na ten bok co był wzn postrze -
pony częsc z melankoliey, bo się gryzło to częsc z tego wrazu wpadł potym
prędko w gorączkę, nieziednak zachorzał sprawil to że z tego Pulku niekto -
rzy wysli, niektorzy zostali, a na tych miejsce co wysli, wesiłmy inisi, mianowicie
ia z swoim Towarzystwem y Wespezyan Rusiecki z swoim, Budzki teze

ze iednako vmrzec biąc się, iako y kryjąc się, a wsiadło nas było na konie niema-
to; przypadł Rudzki na koniu także, y rzeczy, iakoscie cnotliwi skoczmy do
nieb, y tak nie w nadzieję zwycięstwa, bo y podobienstwa nie było, ale tylko iakby
chcąc vmrzec biąc się niewięcej, tylko nas trzech skoczyło Rudzki, Rusiecki, a
ia do resztykiej Gwardiey, co była w placu. Wystreleniwszy z rusnic wypadliemy
na nieb rzecznyimi broniami, ze kiedy się już na nas zamięszali, y nas ogarnęli
mnie iedną trącił pistoletem w głowę, y strzelił, z łaski Bózey tylko oparzył
prochem twarz, a nógę roskrwawił, podobno szcotelem y palec także obraził,
Koniu też po dęmną postzelili, a na plecach było sieczonych razow kilka, ale
kaftanik niepuscił. Do zbroj tan zadzemu z nas nieprzyszło, y ałtki tam w
zadnego z nas nie było zapiętey, a w tym kiedy się oni na nas trzech zabawili
dał Pan Bóg naszym resolutia, ze iob skoczyło kilkadziesiąt koni, wspar-
li, y wsiadszy dobrze na nieb wytaćbali z Zamku z Dziedzina, iam był w
stał zraniony z konia na placu, y mój kon postzelony wybiezał z nimi Le-
gło w ten czas trupa iob na placu przeszło osmdziesiąt, wzięli żywo dwudzie-
sta. Wziesmy się z nimi rozprawiłi w placu Pan Bóg tego ostrzegł, ze
nam blamkow murowanych, tamci co byli na Przygodkomych blamkach
nieopracowali, tylko dway Towarzyszom moich, Woyciech Dobrzyniecki, y
Wawrzyniec Kosakowski, a trzech z nimi Pacholek Woyzykow mego kre-
wnego (tam zabít ten Woyzyk) blamkow nam zasadziny się w wscho-
dow dotrzymali. Wyparszy iob z dziedzina, uzesmy się o nieb w Przygod-
ku niekusili, ale zatavasonawszy bramę, rzucilismy się do obrony blamkow,
Xiejncy

Niemcy (iuz się tu y Francuzow Niemcami zowie) granowawszy drzewiana
Basztę wysoka nablizsza naszego muru, poczel nam na naszym blankow bardzo
szkodzie strzelba, y iuz nam bylo przyszlo znou blankow swoich wstepowac,
az y tam sprawil Pan Bog w Towarzystwie taką osobę, między ktorymi byli
a co nam blankow dotrzymali, odrazynszy się rzucili się wycieczka do tey Ba-
sztę na ktorey byli Niemcy. Dal Pan Bog Niemcom strach, ze z piecdzie-
siat ich przed naszym kilkunasta z tey Basztę ucieklo, Opanowali nasi
te basztę Niemcom odjęta, a mielismy na to starczyste przyprawne sniece, aby
ich ogniem wykurzac, bo z nich zte Samiady bedziem mieli iak się wfortificacja
tem słowa mowil Luckizmu radzac zeby kazal palic Pogrodek. Rudzki
niemogł się na to przedko recolligowac, ia nieczekajac jego woley, kazalem zapal-
lic naprzod te basztę. Niemcom odjęta, a mielismy iakom wspomnial na to przy-
prawny. Iak się Baszta zaięta, y na inoze co były blisko nas budowania z blan-
kow rzucalismy ogień, Nieprzyciaciel baczac ze palimy, y sami wybrawszy co
tam było ostatek zapalili, y wysli, Stracili iednak wszytkiego do trzech set
czlowieka; Naszych nad dwadziescia cos zginac moglo. Zpod moiey chorą-
gwie zabici, Andrzej Wojszyk, Krzysztof Rudzki, Jerzy Zaluskiowski,
Parznicki, Jakub Sezawinski, Andrzej Kosowski, y Goczaniowski; Zpod
inzych y Towarzystwa y Pachołkow po czesci, rannych tez było nie nazbyt
wiele, między innymi Pan Erasmi Dembinski był postwzelony. Wonym
paleniu Przygodka, y nasze się blanki zaięty, y było niemalo trudności
broniąc się ognioni, albo było za nieprzyciacielem wczynic wycieczkę, ktora

tesz

tesz niebarzo była bezpieczna, albo było ognia gasić. Mielismy z nimi tego nie
wczasu zupełnych ośm godzin. Przybieżeli nam byli y Dunscy Kozacy na wa-
tunek z tego iakom wyżej wspomniał Grodka, a lesmy ich do Zamku puścić nie
ufali, y tak tylko po podmurzu pod naszą też strzelbą strzelali się y z Moskwa
y z Niemcy: Onych iżzykon ich jeszcze będąc z nimi w Salasie kiedyśmy ich
pytali co za ludzie, powiedzieli że świeżo to Wojsko wyszło ze Szwedey, a
tu nieprzyszło ich pod ten Zamek więcej Tysiąca, kiedyśmy pytali iezeli nie
więcej. Powiedział Francus ieden iadonity, a był szkodliwie postwzelony, y
umart potym, Tantum sed omnes egregij milites, et non timent mortem. Tak nas
tedy nastrachawszy z swoją szkoda odesli, y stanęli od nas we dwóch milach,
Posłali nazawtwa Trębacza z listem Delawilincem, który to miał w sobie. Je-
śli edźmy traktować o odmianie Więźniow, i mieli naszym więźniow dwóch
tylko Jana Miobowskiego mego Towarzysza i Pachołka Rudzkiego. Mi-
obowskiego były w ten czas poimali, y pachołka kiedyśmy ich wyprawli, z
Dziędzina, zapędzili się byli za nimi asz w Przygrodek, był w ten czas
Miobowski szkodliwie Spisami pokłoty, którego dał Delawila boczyc, y
był w niego w poszanowaniu. Kiedy nam ci Cudzoziemcy dali obaczya pi-
sanym ktorzym wspomniał o odmianie Więźniow, napisaliśmy do nich że
na odmianę zezwolimy, ale też persuaduiąc im, aby się z Moskwa prze-
cinko nam niewiazali, raczey żeby się na służbę do Króla Imci, który ten
Wojnę sprawiedliwie y potrzebnie zaczął, obrocili wpenniając ich w tym
że w Woysku Króla Imci jest Cudzoziemcow niemało zoldem barzo wkon-

tento ranyed

wanych. A Moskwa ma ten zwyczaj ze kiedy jedno ludzozimcow na służbę
swoją zaciągali zawsze ich po skończeniu wojny w ziemi swej zaniwolili, y wka-
zaliśmy im przykłady, iżże samych nawodow zaniwolonych, ale y naszych po v-
spokojeniu wojny z Krolen Stepanym przeciwko Tatarom trzy tysiące byli zacią-
gnęli, a potem z Ziemi ich swojej niemyjszali. Napisał się z tym listem na-
szym Zakonnik Franciszkan Niemiec z rodu, ktory był przy nas iachac, pozno-
liliśmy mu tego, żeby im zwłaszcza Francuzom y strony Religięj perswadował.
Taką wagę to pisanie nasze w nich miało, że do nas posłali trzech Towarzystw
swoich, y z nimi zaraz dwóch więzion naszych bez wszelakiej zamiany napi-
sawszy list. Ze nas doszło pisanie wasze w którym przekładacie niewiarę Mo-
skiewską od waszych doznana, prosimy abyście w takim pisaniu zaniecha-
li, gdyż wiecie że nie ten jest sposób nabycia sławy. O więźniach iakoby
tym swoim zlecając traktaty, iakosz daliśmy im za tych dwóch swoich, między
dwudziestą przybrać trzech, bo nie był żywy Chorazy, ktorego się był Dela-
wila za Michowskiego napisał: mieliśmy okazję z tymi ich posłancy to
wszystko im wotnie co się przez piśmo tractowało perswadować, że im słusniej
z nami przestawać przeciwko Moskwie zwłaszcza Francuzom ktory z nami y
wiarą, y obyczajami podobni, y w takich ziemiach kiedy się trafi przyściel-
sko z naszymi żyją. A był w tym poselstwie od nich Franciszkan Sakub De-
ringier (temu się był mój kon dostał co z nim wybieżał, y odkupitem go był
potem w niego) dawali nam też oni swoje radie, że są ludzie co sławy szu-
kają, a co by to była za sława nasza Moskwę nawod tak gruby z nawodem
waszym

naszym nad który sławniejszego pod słońcem niemasz użiwać, ale toby
to nasza sława była, kiedybyśmy z tym narodem nawoć nasz zwoiwali. Ono
było tyć rozmow swo et contra niemalo, y efekt to wskazał potym, że niebyły
daremne. Bawili się wnas iednego dnia na południe przyiaczawszy, drugiego
dnia przed południem wyiaczali. To byli z nami postanowili, żeśmy się mieli
na insze rozmowy po dwudziestu osob ziaczac, ale nam to bunt Kozackich
Lot, ktorzy nam tego pozwolic niecbieli przeszkodził, bo zadnego swodka za-
zyc niecbieli, przeszkodziło to barzo tak że zdesperowanyszy o odsiecz, po-
rzucic Zamek a wcbodzie wymysliłi. A posłaliśmy zaraz po tym naszym
przeplochu za swymi Woyski czterdziesti czteka aby nas ratowali, wszystkie
tych pogromiono, ledwie do woyska kilka wszło, ratunku nam iednak nie
sprawili; mówili niektorzy w woysku, tak mają iako chcieli, chcieli przed
nami y stawe y przysługę włapic; ono zgola dla zazdrosci ratunkaśmy
niemeli. Trwaliśmy w tym niebespieczestwie Zamkowym az do Bozego
Wstąpienia, usz y o głodzie, bo była zymnosc wszytki w Przygodku spa-
lona, a ta co była w dziedzinu niewystarczyła wszytkim długo. A kie-
dy onego zrazdu do traktatoro ludzoziemcom niezyscaliśmy, ktorymi je-
wnie bezpiecne zeszcie, jeśli nieco więcej sprawilibyśmy byli sobie, o
tym usz przemyślali iakoby nas scisnac, y zastąpili nam goscinie, kto-
redysmy mieli za woyskiem swym wcbodzie. Walsion był w walsoku
po Lewey nam rzce, a Niemcy po prawey, a między nimi iakoby we
szrodku od nas w milie postawił Walsion Grodek, y osadził go w
cey

cey niż tysiącem ludzi, że potym kiedy Kozackie roty w dzień Bożego Na-
rodzenia, bunt na wyscie uczynili, y kłocki od Bram odsiekli: Wygodzić na-
konieczne przyszło, niemogliśmy iść tylko albo między Wołok y Grodek, albo mi-
ędzy Grodek y Niemce, a ieszcze ierosmy się ruszać z Zamku poczełi, dway na-
szych, ieden się zwał Zubrzyckiym przedali się y wciekli do Wołoka, y da-
li zwał Watuioni ze wygodzimy, a było to miejsce naszego wyscie przed
samym zachodem słońca. Mieliśmy przy sobie Filareta Blikiticza Patry-
archę Moskiewskiego, a Ojca teźniejszego Cera, y kilka inszych znacznych
Bojar, ktorzy z nami przestawali, Mieliśmy y kilkunastu więziono Niemiec-
kich; tych wszystkich kiedy nas gromiono zbyliśmy. Za tą wiadomością od na-
szych dwayców zastał nam Watuion wprzód Sądzi ktoredysmy iść mieli, y Pie-
śoty kilka set przy grobelce która była przez błota zasadził. Kiedyśmy w
nocy Grodek minęli, uzesmy się byli wcieczyli zesmy mieli wśc, asz iedną wazę
z tyłu na naszę zadnią strasz natarła Moskwa okrzyk uczyniwszy, przysli-
śmy do sprawy, zastanowiliśmy się, oni nie natarli, tylko cosmy się wśwa drodze
ruszyli, to oni coras naciewali; więc y dla tego żeby nas byli asz do dnia bawi-
li, a tak dzień przyszło nam nagle za rzekę Łomę wstępowac, a mgła w tym
porostala, kto chybił brodu zanurzył się. Nad rzeką chcieliśmy imi przepra-
ny bronie, ale komu wchodzić trzeba bawie się tu dano. Wstąpiliśmy od rze-
ki y wstępowaliśmy daley, asz przyszło iey grobelki blisko, asy ci co byli
wprzodku w zasadzce okrzyk uczynili my do tych skoczyli, tak żeby tylko
przez nie przebieć się, napadliśmy na tę Grobelkę, y na Serzetce blisko
niey

niey, kto się wdał na grobelkę, a kula go chybiła, wszedł, a kto zoczył od
strzelby wwiązt na błocie. Tak w ten czas Moskwa y z przodu y z tyłu ta-
ki pogrom w nas sprawili, że od tysięcy pułku, bosmy się tak y z Duskimi
kozaki y z lozna czeladzią liczyli, ledwie nas trzysta człeka uszło, wszyscy
y chorągwie potracinwszy. A temu ostatkowi niewiedząc gdzie woyska swe-
go szukać uchozić było trudno, rozproszeni rzesmy się z sobą złączyli; by-
ło imogi doszyc; bo choć swoich wyrzeli inisi rozumieli że Moskwa. Duskcy
kozacy byli nam na wielkiej pomocy po wsiach przed cłopstewym ludzmi
Suyckiego zmyslali się, y kiedyby nie przez nich, trudno byśmy się byli swego
woyska dopytac dopytac mogli. Przystaliśmy tedy do woyska swego tak
pogromieni, zalowali nas, ale nie stało za nasze, na one buntowniki, którzy
nam byli przyczyną takiego wyscia, instigowaliśmy, y scieżta ich dwóch na
przedniejszych. Kiedy już nas zbyli z Osypowa, woysko Niemieckie po-
szło ku stolicy. A waluion w osmi tysięcy ludzi Moskiewskich ko-
munnych, którym nabawziey Szuysski wfał poszedł za naszym woyskiem,
a wszędzie gdzie stanął kopał się y grodził. Naszy wymykali się, ku
Smolensku, az naostatek we dwóch mil od naszych stanął pod Carowym
Zamieszcem, y także jako zwykł okopał się y obostrozyl. Po ustąpieniu
woysk naszych od Stolicy, y to ich rozewnanie co iedni na tę stronę, dru-
dzy na inszą posli. Węc y ten nasz Osypowski pogrom już to wszystko pro-
wadziło Moskwę ku Smolensku, pod którym przez całą zimę leżąc, nie
byli nasi ieszcze niesprawili; zrazu na przysciu Pedarda pokusili byli;
szczęścia

szczęścia do iedney bramy y uczynila in była efekt dobry, y z iey efektem wpaść
był w bramę z Companya swoia Nowodworski Kawaler, ale positha niemając wypar-
ty wstąpić musiał, a potom Moskwa na Petardę była ostrozniejsza Podkopy ro-
bili, ale y te były bez skutku, y owszem Moskwicini rzedę się w tym obranszy pod-
kopal się pod nasze podkopy, wyrzucił prochami ziemię, ze Szemberka, który był
Mistrzem tych naszych podkopow zawadła w iego podkopie, y tak szczęściem
niekim wygrzebl się do góry. Nieczekając tedy Moskwy y naszego Woyska pod
Smolenskim ruszył się ku nam Pan Zoltkienski Hetman Koronny (wziawszy
taką instrukcją od Króla, że iesliby przyszło do tego zeby Moskwie Krolewica
Władysława proponował na Państwo) ale niez wielką potęgą, złączył się z
nam, y wespół odwrot uczyniliśmy pod to sarrowo zamieszcie do Waluionwa,
który na przyscie nasze wyszedł od Grodka ku grobley, która tam była obacz-
nam bronie przeprawy, ale ich Piechota nasza przod odprawa strzelba od gro-
bley, a potom obaczył ze się osobnie ku niemu posunęły Chorągwie Konne w-
stąpił w Grodek nie bez szkody swojej, bo osobnik na nich uziębiał
W ten czas Pan Marcin Wabier blisko Grodka zabity, pod który się był za-
Moskwa zagonił. Wpędziwszy ich w Grodek przeprawiło się Woysko, y polo-
zył w tył Grodka Woysko swoje Pan Hetman, a Kozackie Woysko co go-
było na ten czas przy nim polozył przy grobley zhadęsmy przysli, a potom iako-
by tego Grodka dostać przemyśliwał. Miał Piechoty Polskiej kilkaset za-
zył y Kozakow do tego. Postawiono w kilku miejscach Ostrozki okolo Grod-
ka. Osadzono ich Piechotą y Kozakami, miano przy niektórych y Działa strze-

strzelano do nich, oni też mając także działka strzelali do naszych, czasem się
też wycieczkami kusili; o te nasze ostrozki, ale ze blisko obozy stały miewaly
zawas posilka; trudno mieli co wskorac, y tak byli w takim obleżeniu od nas strzeżeni,
ze ani się im wychylić było iako, y iednym od nich wykwas się było trudno, do nich
też wiadomości żadnej nie mogła przysc niaka. A w tym kiedy się my koło nich ba
rzyły, dway Niemcow z Woyska Cudzoziemskiego przedalo się do naszych, y przy
jachali sami do obozu dając znać o Woysku Moskiewskim y Cudzoziemskim ze
idzie temu Woysku co w Grodku na odsiecz (to uż był pierwszy skutek onych
naszych Osypowskiich traktatow) powiedzieli dowodnie ze tego dnia ruszyło się
Woysko od Mozayska, tego dnia ma nocowac pod Kluszynem, a Kluszyn był
od nas pięć mil. Te wiadomości wzięwszy, miał też podobno y zakonrad. Wczy
nił Pan Hetman z nami radę co z tym czynić, iesli ieb tu czekać, czy się ruszyć
przecinko nim, czekać ieb było niebezpieczno, bo tuż podle nas mieli osm tysięcy
komunnych ludzi w posilku, a do tego w miejscu my stali ciasnym. Kopyńce
kowi, y iedzie nieposobnym, bawzey było y samo miejsce po nich nie po nas,
odysc wtaz niebezpieczno nieosadziny ieb, y zwiadszy wszystkie ludzi swo
ie, bobyśmy ieb byli sobie zostawili w tył, część zostawic, a część Woyska
isc przecinko wielkiej potędze Pleprzyacielskiej, y na to iesli się rwać było
się na co rozmyslic, poniewaz y wszystkie Woyskiem poszedzy na sześć, albo
na siedm tysięcy Niemcow, y na 20 tysięcy Moskwy nie było nas razbyt. Z tych
deliberacyi nie mogło bydż y niepodobna inaczey, musieliśmy wróć potęgę swo
ię część zostawili w obozach, y Grodku zostawili osadzone, a sami nie

znacznie

znacznie wrokiem wyskradaliśmy się z Obozu, żeby obleżency niepostrzegli iakoz
y chrośty same za ktorymiśmy stali zastoniły nas od nich, działo się to in Junio
albo in Julio w Roku 1610. z soboty na niedzielę. Wyszło nas Woyska cze-
ry tysiące posłaliśmy na całą noc, tak mniemając że te Woyska zastanią pod Klus-
zynem, a oni na tę noc ku nam miła Kluszyn minęli, przyszło nam iść ze trzy mile
lasem, a potem wysłaliśmy w pola, kiedy było poczekać pierwszym Chorągwiom, azby się
było wszystko woysko wyprawito z lasa, ale stał się ten error pierwszy że niecz-
ekali, az tak wyrywa idąc swiatac poczęło, y użesmy to woysko Nieprzyjaciel-
skie dobrze pomiąć poczęli, tak tylko o kluszynie myśląc. Trafiło się tak że w
Niemców zatrąbiono pobudkę przez munsztuk, trąbę usłyszawszy dopiewosmy się
poczęli nazad wracać, bosmy byli w ciasne miejsca iakies zasli y tak do sprawy
przychodziliśmy blisko Obozów nieprzyjacielskich, a na nich niegotowyś wdeży-
ciemy niemogli, bosmy musieli czekać swoich nad nieprzyjacielem stojąc, on error
cosmy iść z lasa nyszedzsy niepoczekali uczyniwszy: Niemcy y Moskwa nas też
posierzwszy onym naszym oczekywaniem mieli tak wiele czasu, że też
do sprawy przyszli. Stańto woysko Niemieckie za plotami przed swoy Oboz wy-
szedzsy. Piechotę swoje postawili sobie po prawey ręce woysko Moskiewskie
także stanęto po lewey podle swego Obozu, który iuz byli Kobelaniem warować
y ostrożać poczęli: Sprawiono nas w polu szerokiem, a coraz to w pole węższe
następować przyszło. Moskwa do tego trafiła się na ktorey y dla ciasności po-
ła rozemwał się on szyk nasz nad naszą wola, a potrzebnie, bo iedną część
naszych pokata się na Niemce w czoto, ktorym przyszło przez ploty tamac się

do nieb, bo rzadka w plotach trafila się taka dziura żeby dziesięć koni szere-
giem wypaść mogło; pomogło to także miejscu Niemcom do nieprzejścia, że ia-
zła sama ich trzy razy do strzelby przysła, a sz ona. Hufcu część co się wozer-
wał przysła im w bok niespodziewanie, toż ich y tamci z czola spawli, y oni
z boku część niemata, y z samym Pontusem zagarnęli, y przegnali między obozy
Moskienskie y Niemieckie, ze y Pontus rozumiejąc ze przegrana z kulką set
czeka wlekał kilka mil. A oni im się przy niechocie y swoim obozie do Sprawy
przysła. Druga zaś część naszych owego wyniku szyka trafila na Moskwę y
popawli ją, y część ich niemata, także iako y Pontus wychodziła y nasi za nimi za-
gnali się opodal. A insza Moskwa także przy swoim obozie z swoim Hetmanem
Dymitrem Szuykiem do sprawy przysła. Był też usz kopie potomarszy
do sprawyśmy przyobdzili, tylko z ręczną bronią pranie. Ci też nasi z pogonię
wrocili się. Chorągiew tylko jedną Wilkowskiego, usz na on czas niezynego cała
była z kopiami zostata, ktorey był Porucznikiem Jozef Ciekliński, y ta
Chorągiew kiedy się insze wszystkie pomieszały, drugie za Nieprzyjacielem
zagnaly plac nam otrzymata, y przy niej łatwiey było inszym do sprawy przy-
sodzie. A tak wytrzymata ta Chorągiew stasz ze yżiał. Moskienskie
z placu iey ruszyć niemogli. Zabito okrom koni y czeladzi z samych Dział
pod tą Chorągwią kilka znacznych Towarzyszow, między nimi Junczynskie
W tej potrzebie pranie nam był spólny raz, z Niemcy, y niebezpieczne nam
było z nimi rozescie by był Pontus nieuciehl, zginęło naszych niemata y do-
tmistrzow y Towarzystwa, między inszymi zginął Potmistrz Stanisław Bak
Lanc-

Lanckowanski maz dobry, miedzy inszem towarzystwem zymal Andrzej Bor-
kowski zpod Hetmanskiej Chorągwie, a Niemcow tez leglo na placu blisko dwa-
set. A kiedy my y Moskwa y Niemcy przyszlismy do sprawy, tylko nam na
sie patrzyc przyszlo, plac naszym miedzy nami, y nimi dlugo prozny byl. A
w tym Moskwa zaczęta harc z naszymi na ktory miedzy Moskow dwoch
Niemcow przyucbalo, y pokrzęcajacy miedzy nimi puskoczyli kapelus podniez-
szy y przedali sie do naszych, potym przyucbalo ich. Harczownika szesc,
toz uczynili y coraz to więcej przedawali sie ze wz nasi nic nieczynili, tyl-
ko podiez dali pod Pulki niemieckie a wabili ich kum kum, ze sie przeda-
lo wszystkim nad sto, a naostatku dali znac ze chcemy naszymy traktowac day-
cie zamiany, y dali im Pana Adama Zolkiewskiego Synowca Hetmana y
Pana Piotra Borkowskiego, ktorzy obadwa umieli izyky rozmaite, a takie
tez tam potrzeba bylo, bo to ich Woysko z roznych narodow bylo. Dali tez y
oni zamiany, a w tym gdy wz te zamiany dane byly, y traktaty zaczęly sie już
tez y Pontus z oney swojej wrocil sie wciezki, y chciał traktaty wosprocal
zadnym tego dojść sposobem niemożl. Moskwa tez postuzegszy ze Niem-
cy traktua, poczelu sie brac w drogę namioty zbierac, poczym poznalismy
zamyśl do wciezki, ale y z niemieckiego Woyska dano znac ze Moskwa
wcieka. Porwały sie nasze Chorągwie, rzuciły sie jedne na oboz kogo za-
stali zabili, drudzy posli w pogonia za tymi co wciekali. Hetmana w tra-
ktaciech z Niemcy, przecinko, ich wszystkiey potędze ledwo z kilka Chora-
gwi

Zostawisz. Zwrocili się nasi z pogoni, stanęli znowu w sprawie a w tym się
tez traktaty skonczyły. Pozwolito to woysko sudezyjskie z nami isc do naszego
Obozu okrom samego Pontusa, ktory wstnie z Panem Hetmanem rozmawiając
wyklamał się iakas swą potrzeba do Zamku Pohorelego, kiedy w kulku set czte-
ka odiać obicując stawio się Hetmanowi rychło. Posłismy wespół do O-
bozu wtenze dzia w niedziele przyslismy, nazajutrz Moskwa ona oblezona nie-
wiedziata ni o czym y o naszym wysciu przeciwno odsiecz tak to Pan Bogdan,
bo byli niedzielni snadnie by byli naszych znieśli, bo ich tam było niewiele zosta-
ło. Za zwroceniem się naszym opowiedziono im ze odsiecz ied porazona. Sude-
zyjskie Woysko ktore było z nimi iuz iest z nami y pokazano im inne znaki zwo-
yżstwa, pokazano Woznie, między innymi znacznego z Boiar Butwolina, tak
byli iednak wjorni iakoby wiawy esmu niedając ze ledwie się za tydzień pod-
dali y to z taką kondycią ze ni na kogo inszego tylko na imię Władystawa
Krolewicza Polskiego tego za Pana sobie zycząc Chrest całowali. Ztąd za-
raz postani byli Posłowie od Woyska pod Smolensk, Pan Zboroncki y
Pan Szwarc y niektorzy inisi, byłem y ja do Krola Imi oddając mu znaki zwo-
yżstwa bitwy Kluszyńskiej, iuz y ci co byli w Grodku osm tysięcy Woyska Mos-
kienskiego na imię Krolewicza Imi Chrest całowali. Przyszło nam czekać
responsu zabawie się pod Smolenskiem czas niemaly, bo y sam Krol Imi by
był mógł wziąć Smolensk radby się był popieszyl ku Stolicy, a iuz tez było
zgotowano wszystko do dobywania Zamku Kosze postawiano, Działa zata-
czono y Piechota iuz była w Szancach tylko ieszcze strzelac z dział do muru

niezaczęto co Moskwi siła pomogło ze im wkazawszy zkad ich miano dobywać
stała ta bateria co długo na daremno. Oni tym czasem za murem wzy pali wal tak
wysoki iako mur y szeroki barzo, y pociągnęli go na dłuż iako im było trzeba, a mie-
dzy murem i wałem wybrali przykop głęboki, y z bokow gdzie się wal kończył Sta-
kiety szelba opatrzone postawili. Przyszła w tym miesie zapewne ze się Stolica
poddadała co tryumf uczyniono pod Smolenskiżm wielki, y Moskwę na Smolen-
sku wspomniono, aby przykładem Stolicy y oni się poddali; ale oni temu wierzyć
niechcieli, tylko mówili, jeśli to prawda iako powiadaacie, idziecie do Stolicy, czyja
Stolica będzie tego y my. A potym przedko po triumfie poczęli zdział strzelac
do murow za kilka dni obalili niemałą część muru y baszty trzy dobrze zdziura-
wili y strzelbę z nich znieśli pascili przy nas do szturm y reżda Smolenskie-
go Wojska zsiadała z koni y Panieta znaczne do tego szturm chodzili, byliśmy
y my Postawie przy Chorągwi Imci Pana Stanisława Lubomirskiego na on-
czas Starosty Sąddeckiego, był y sam Imc præsens przy Chorągwi swojej, przy-
wiodł te Chorągwie Konie Marszałek Litewski Dorostajski. Alusiał ten bydz
szturm seranny, nabuó y naszczelano naszych niemało, bo ow wal stał lepiej Mos-
kwi niż za trzy mury do którego przystępu y ow przykop głęboki niedopuszczał.
Mn prochami podszadzonych nagotowali przed murami wiele, tak kiedy się palić
y kurzyć poczęli, do tego zdział, z rusnic łaskot wielki, sądnego dnia podobien-
stwo miało. Wyprawiłi byli w tenże szturm nasi Pana Nowodworzkiego Ka-
walera z Pedarda od Niepru nieco przydawszy ludzi, ale mu niekazano nic po-
czynac, azby owdzie od przelomu szturm zaczęli, ze tą zwłoką y tego postęgiła

Moskwa, y bramę do ktorey on miał Petar de przysadzić zasypali, y onego z
tamta odstrzelali, bo mu uisz było dnia dobrego przyszło się doczekać, mieli by-
li uisz y Kozacy Zaporowscy z drabinami od swego obozu, ale y to się nie zdarzyło. I
tak po tym straconym zaniechano szturmować podkop pod wał robic począto, żeby go
mogli rozrzucić prochami, ale tego efektu niedoczekaliśmy y po nas nie tym sposo-
bem nie sprawiono bo podkopu nie przy prowadzili pod sam wał, ale w krzyż walę
potym kiedy prochy czyniły swoy efekt, tedy wał omusnęły, y przykręszymy
go wzięli. Myśmy też wrocili się do Wojska swego, ktoreśmy uisz pod Sto-
licą zastali. A gdy się uisz to na naszej stronie y pod Smolenskiem działo
nieproznomał Pan Sapieha z naszymi, y z tymi wszystkimi co się przy Dymi-
trze wzięli, ruszyli się z Kalugi ku Stolicy z nami się wprzechając y trafi-
li się z Tatary Krymskimi y Kachyrdskimi ktorzy zaciągnieni Szuyshiemu
sli na pomoc mieli z nami wtarczkę znaczną po ktorey Tatarowie planu Mo-
skiewskiego nabrawszy do ziemie swey odwrót wzięli. Tenże Pan Sapie-
ha z Dymitrem ku Stolicy iść mieli po drodze Borowsk blisko dziesięć
tysięcy ludzi od Suyskiego osadzony, o ten przyszedszy kusili się
wzięli, y wysiękli, y tak pod Stolicę z tej strony od Kholmny na stworzonych
y porazka Klusinska y kłuska Borowska przysli, Moskwa na Stolicy wi-
dząc uisz swoy wisk zenszą posli Boharowie co przednieysi do Szuyshiego
mowiąc mu. Widzisz do czegośmy z tobą przysli uisz nie masz sposobu tobie
bydź Carem, poloz posoch (v niech to iest łuska ułby znak zwięzchności y
na tym łusce trzyma do calowania) y tak z Państwa go depradonawszy
wzy-

wzięli o sobie radę, y takoby na Pana naszego Electia, tam w tej radzie y obieraniu Pana na cztery części się rozemali. Jedną fakcją chcieli Krolenica Władystaw, y była to fakcja potężna, drudzy chcieli Dymitra, in si chcieli Dytikicza Michajla tożnacniejszego Pana, a czwarta fakcja Wasila Galiczyna, by był zym Michajł Skopin Szuyjski, com go wyżej wspomniał, taki miał w nich zowego, swego progressu szczęśliwego fauor, żeby go byli wszyscy zgodnie obrali za Pana, ale Szuyscy tego Szuyieczni wczas to przeczarując oburli go byli, y wmarł z wielkim żalem wszystkiey Moskwy. Ta Elekcia kiedy się tak w nich odprawiła, posłata fakcją Kroleniconą, co sprzedęży do Hetmana prosząc barzo aby im przeciwko Wołhoroni (tak oni Dymitra zwali) co sprzedęży posilki dawał deklarując się z tym że my Kroleniconi Władystawoni Stolicę y wszystko Państwo zdamy. Posłali w tedy Hetman ony Woysko Moskiewskie co się w Grodsku na imię Kroleniconi poddało y byli im przeciwko Sapiezencom na dobrej pomocy, sam się też za nimi pospieszył. Przyszedł mu do tego na pomoc Gosienski Białą wziawszy pod którą go było od Smolenska posłano w kilku Set człeka Pułku swego. Stanał przedko z Woyskiem Pan Hetman pod Stolicę, y tak nasi po iedney stronie Stolicę byli tu od Mozayska, a na drugiey stronie od Kholmaj Pan Sapieha z Dimitrem. A kiedy ustąpić niechcieli, ani się łączyc do naszego przedsięwzięcia przyszło Panu Hetmanowi nastąpić na nie. Tam na ten czas Moskwa bramy nam stworzyła y przez wszystko Miasto Woysko nasze pusili, samych wyszło do trzydziestu tysięcy, napierali się gwałtem w Pana Hetmana aby sam tylko wprawie stał, a ich żeby na ono Woysko Dymitrowe puscił. Ale że było ono ich zwycięstwo gdyby byli zwyciężyli.

y nam niebezpieczne. Hetman im tego nie pozwolił, a Pan Sapieha też po-
czął traktować, Dymitr y tam traktaty obaczynszy wcielił znowu od nich na
Kulugę, a oni zostali przy Woysku Krola. Imć, został y Zarucki, y Bawar
nie malo co sie przy nim wiazali. Zostal y Car Kasimowski Tatarzyn. To od
prawinszy gruntuła się Moskwa przy Krolewicu naszym, y przysięgali mu
wiare y poddanie, a Pan Hetman im też przysięgl z Pułkownikami y
Rotmistrzami, że go im nieomyślnie dadzą. Wydali Szyjskich aby tym bezpie-
czniejszy był panowania, tak iednak że ich z Moskwy wywozić nie miano, tylko
mieli być na którym Zamku pod strażą naszych. Posłali y Posły Klareta Mi-
tykicza Metropolitę na on czas Rostowskięgo, Wasila Galiczyna do Krola
Imć pod Smolensk o Krolewica od naszymi Starow prosząc, których tu ode-
stano y za więznie trzymano, imo to obawiając się zdrady iakiej od pospólstwa
ktore Dymitrowi zdalo się być przychylnie perswadowali Hetmanowi aby
Woysko w prowadził w Stolicę. Na co Hetman zrazu zezwoliwszy zas po-
czął być temu przeciwny, uż nam y Gospody na Rocy y na Pułki w Krym
grodzie, w Kitaygrodzie y w Białym murze naznaczo, y rozpisano, az He-
tman Kolo z nami uczynwszy powiedział. Prawda to zemia był sam na
to Woysko postawić w Stolicy, ale teraz na wszystko obejrzański się, mam się
na co rozmyslic, przyczyn tych, dla których tam Woyska postanie nie zda mi
się w tak wielkim y publicznym zgromadzeniu odkryć mi się niegodzi, ale
deputuycie do mnie po dwóch z Pułku, tam te przyczyny odkryję. Kiedysmy
się do Namiotu Hetmanskiego zesli powiedział te przyczyny. Ze Moskwa
jest Miasto wielkie ludne, Sady swoje wszystko prawie Panstwo Moskiew-
skie odprawuje w Zamku, y wszystkie Prowincie Rozrady, po naszymu Kan-
cellarie.

nie swoje mają. Mnie powiedział, naznaczono stanowisko w Zamku, nam in-
szym w Kitaj grodzie, drugim w Białym murze, do Zamku mają okazać gro-
madzić się dla sądów, byna ieb tam po piętnastu y dwudziestu tysięcy czas
swoy wpatrzywszy. Zamek z gnia zavra, maie znowa, a potym y wy nicotrzy-
macie się, do tego ia Piechoty ni mam, wyscie Sądzie do pieszego boiu niespro-
bni, w nieb blamki, w nieb bramy w mocy. Przywiadał y Dimitra pro exem-
plo, ktorego na Stolicy znieśli y naszyeb co przy nim byli pobili. Ale mi
się zda powiedział Lejcey wczynie kiedy Woysko po Stobodaeb koto Stoli-
ce postawie. będzie Stolica iakoby na podobienstwo oblezienia y obeyrza się
zawsze na to y nie snadnie rebelizuią. A isz naszym Pulkom co ieb Pana
Zboronskiego Pulkiem zwali namięcy na tym nalezalo, bosmy mieli zaslug swo-
ieb przy Dymitrze blisko przez trzy lata, ktoryeb Stolicie na Pana nowego trzy
mając doczekac iesmy się mieli; nalezalo na tym y Pulkom ktorymi Pan Sa-
pieba regimentował, ale tych iuz nie bylo przy nas. Odszedł był Pan Sa-
pieba na Stanowiska insze w Siemierska ziemię. Z naszego Pulku Pana Zo-
ronskiego byłem ia Deputatem, drugi Wojtkowski Porucznik Młockiego
Łoty, iakom wspominał iż tym co z Krolew Smia y Hetmanem srużo
przysli malo na tym nalezalo, wvazali tez niewczasy iakie mogly byc, y byly
potym na Stolicy, przestali na Hetmanskim zdaniu. Sam tylko z Witko-
wskim przykrzył się placac Panu Hetmanowi tego racie, ale nie tak Witko-
wski, iak ia nabarziey. Powiedzialem naprzod ze Wmś mm Pan niemasz Mo-
skwy za tak potężna, rachowac iaka byla za Dymitra, y nas tez za tak sta-
bych iako byli ci co na weselu gwoli Dymitrowi przyiaczali. Pytay się Wmś
Moskwy powiedza to, ze od wesela Rozynskiego az do tego czasu trzy kroci

Sto tysięcy samych Synow Borawskich zginęło na or czas kiedy Dimitra y na-
szych znieśli dal był Dimitr sam okazał na Woynę się gotując do Krymu ze się
tu wszystkie ziemia była zgromadziła, a choć ieb było tak wiele, a nasi nie mieli Wo-
iennych Sądzi tylko trzy Choragnie a jednak się o nich aż zdrada pokusili.
Mysmy są Sądzie ci cosmy na Woynę nie na wecele przyiacbali, y pieszko kiedy
będzie trzeba bić się będziemy wszak y sami z sobą kiedy się trafi pieszko się
biąmy. Ze Wm' mm Pan mało masz Piechoty a będziesz stał w Krymgro-
dzie gdzie im iest okaza gromadno bywać. A to do tej Piechoty co Wm'
masz dajmy na każdy dzień z pod każdej Choragnie pieszko z Rusnicami
tyle ile Wm' zortynujesz. Co Wm' mm Pan mówisz ze w nich blamki,
ze w nich Bramy w mocy, a zaś z nimi wespół mieszkać tyebze brawm
tyebze blamkow niebędziem uczestnikami. A jeśli się Wm' rozmyslasz y
obawiasz postawic Woyska wszystkiego w Stolicy postawie Wm' nas Pulk
sam mysmy się rezolwowali albo smierci, albo Smiercia zarobiony ob doczekac
się zasług w Moskwie słuchał mię tu cierpliwie. Dopiero kiedy mu tego
zdanie zeby Woysko po Slobodach postawic miał, zda mi się ze Wm' wdasz
Woysko w większe niebezpieczeństwo niz kiedy bys ieb w Mieście postawił.
A to niedawna ta przyciazn nasza z Moskwa, a iuzesmy tak bezpiecznie ze
z Obozu naszych wielka część zawsze w Moskwie bywa, a tak iada nieo-
stroznie zeby y do Krakowa tak nieiechali, y nocuie ieb tam wiele czasem
y nie wrednym miejscu rozno kiedy się komu podobą. Tozby było y iesoze
barziej kiedy byśmy po Slobodach stali, byłaby naz zawsze większa
część w Moskwie niz przy Choragniach. Moskwa czas opatrzynszy
iako są

przezornu z tymi by Miasto zamknęli, podłamiłi, ostatekby odprędzili od
murów, y dalekobyś Wm' sequey uczynił, y bezpiecznieby było kiedyby iak
nadałey od Stolicy Woysko odwiedzione było, tu się na mię ofuknal. Ja nie
widzę takich sposobow, iakie Wm' widzisz bądźże Wm' Hetmanem puszcza iak
Wm' regiment. Poniedziałem ze iak cudzego regimentu niebędę, y perswazyami me
mi więcej się przykrzyc niebędę. Ale upewniam w tym, gdzie Wm' Woyska w Sto
licy niepostawisz, trzeci niedziel niwypadzie a Moskwa zmieni, A w tym
tez Wm' od Pulku mego upewniam ze tu drugich trzech lat dobywając ię
trwać niebędziem. Z tymesmy się w ten czas rozeszli. A w tym przyiaćbał
z Stolicy Pan Gosiewski Litewski Referendarz, y Pan Piotr Borhowski
obadwa będąc do tego sposobni iedzili z Boiary się znosić. C prywa
nie przynukali Pana Hetmana aby się nie rozmyślał Woyska postawie
w Stolicy więc y sami Boiarrowie inaczej nie radzili. Tym czasem niz Woy
sko wprowadzilo się do Stolicy iedzil Zarucki pod Smolensk do Krola
gdzie iz go nietak vszanowano iako on sobie myslil, y zyczyl wrazil się, y
posiaćbał znowu do Dymitra do Kalugi, iedzil tez z nim y Car Kasimow
ski ale się ten wrocil, a potym vprosil się w Hetmana aby mogl iacbac
do Kalugi a zaby Syna swego ktorego tam miał mogl wywieśc, iak tam
przyiaćbał uczynil sobie nan Dymitr suspicja zdrady y kazal go zabieć,
ktorego Kasimowskiego smierec byla y samemu Dymitrowi przyczy na
smierci iako się niżej wspomni. Mianzzy Zaruckiego przy sobie zmo
cnil się znowu Dymitr y barzo się go obawiali Boiarrowie w Stolicy y

ola tego zyczyli, aby Woysko nasze stanelo, bo nieufali gospitalstwu. Wpro-
wadzil nas tedy Pan Hetman iakos o Swiętym Michale w Stolicę, y sam
z nami pomieszkal ze trzy niedziele. A co się mu zdało mało wszystkich w
prowadzić to nam ieszcze wrwał Pułk Struszon, y postawił go w Mozay
sku gdzie zrazu na nas było przycieczym, bosmy z grosza żyć musieli a
potym Bojarowie naznaczyli nam y rozdali Przystastwa z ktorych nam
potym dodawano żywności. A kiedy uż Hetman poczuł ze tam odmia-
na strony dania Krolewica zaczęła się dziać pod Smolenskiem. Boia-
rom też była ta zwiłoka za przykre, dotego wysłszeli ze Szussey y ied
Posłowie odesłani do Polski Hetman wyjednł to sobie w nas, zeby on
ieśbal pod Smolensk mówiac, ze iesli ia nieodtrę Krolewic nie przydzie
do Was, pozwolilismy mu tego odiazdu, ale inaczey niepuscilibysmy go by-
li od siebie. Zostawił nam na swym miejscu P. Gosienskiego, ktoremu
tak na dobrym porządku, iako y ostroznosci nieśchodzilo. Hetman kie-
dy tego niemogł wymoc na Krolu, aby to co mu był dal in commissis zy
sut odiazdal malecontent do Polski do nas się uż niwracając. Lu-
dzil poko mogł roznemi excuzacyami Moskwe Pan Gosienski, wloklo
się to iakokolwiek spokojnie do Bozego narodzenia, ale uż przeciez na
stronie i skierka zarzyła się, ktora potym ogniem wybuchnela, bo Lepo-
now w Rzezanskim Perastawiu mieszkając poczał buntować Mo-
skwe, y rozesłł Listy po wszythney ziemi, ze Litwa (tak nas oni zowią)
stawa nam niedotrzymali, Krolewica niedali w Stoleczne Miasto co in

szego

szego zamyslaiąc włudził się. Przeciwnie tym listom wysłali też nasi
Bojarowie ukazując że się to tak nieznajdzie, i ówsem Leponow jest Pa-
nu swemu Zmiznikiem wiary niedotrzymawa. Dał też znać o tym Pan
Gosiewski Krolowi radząc zeby od Smolenska posłał co ludzi znosie Le-
ponowá póki się barziej niezmocni, bo zrazu, kiedy to zaczął niemiał y dwu-
set człowieka przy sobie zaniedbano pod Smolenskiem, nam się też nie
zdalo dla tego z Stolicy schodzić, boby nam było potym brzem nieotwar-
to, wdzielać też niebyło co. I tak kiedy się już począł Rok Pau-
ski 1611. co dalej to barziej mocnił się Leponow. Też zimy na po-
czątku misopustu zabito Dymitra w Kaludze takowym sposobem. Cho-
wał kilkadziesiąt koni Tatar którym wfał zdrowia swego, a miał nad
nimi starszym Piotra Rurowa Kreczonego Tatarzyna, który się teraz w
Hordzie Wrak Murzą zowie; a mając intencją zemścić się śmierci Ka-
simonowskiego Carya bo byli jego pokrewni, wynabili go na wciechę na zają-
ca wpatrzonego w pole, y tam go wstrzelali na śmierć y sami do Hordy
poszli; Carya została y z Potomkiem nowo narodzonym przy ktorem Za-
rucki stał y z Leponowym aby tego sobie pomagali począł się znosić, o-
wo ta siła Leponowa zwać się zaczęła. A iż tu Zarudzkiego czę-
sto się wspominało, y będzie, przydzie opisać kto był, był od Tarnopola
rodem wzięty do Hordy małym chłopcem, z tamtąd kiedy podrośł, y już
Tatarski język dobrze umiał wszedł do Dunskich Kozaków, y między ni-
mi wiele lat chował się z nimi dopiero na służbę do Dimitra wyszedł,
znacznym będąc, y głową już między nimi, nam był barzo przychylny,

po ki go tą nieludzkością pod Smoleńskiem nieodrazono, wrody był jizkney
y proporcionalney, mąż dobry. My na Stolicy co daley to w większym byliś
my niebezpieczeństwie. Boiawie przychylniejszy przestrzegali, bramy nam
Kijay grodowych y Krymgrodowych strzegąc, y tego pilnując aby żaden Mo-
skal z bronia niecho dzit, pozwolili. Ale coż za nasza potęga była, przean-
tak wielkiemu gminowi, do tego ieszczesmy niebyli ruszyczni widując nas w
Bram strzegących, szydzili z tego y martwymi nas zwali. Wczynił radę
P. Gosienski, w ktorey zdalo się nam niektórym zebyśmy postali pod Smo-
lensk (działo się to w mijsopusty, prosząc Krola Imci' aby nam dał Krole-
nica nieodnlocznie, mieliśmy tego respekt, zebyśmy y Moskwę ktora swzy
nas była wnierdzili, y Hetmana w tego persuazycy wsparli. Powiedzieli
niektorzy, y ci przemogli że nam nie potym wczyc Krola iako ma Wojnę
skonczye, myśmy żołnierze nieobay nam Krol płaci, Zoldu się przypominay
my, a wojnę nieob konczy iako rozumie, my Stolicę dotrzymamy. Powie-
działem ja im że nam pieniądze konca nieuczynią wojny. przy tymby się
nam lepiej opowiedziec, co nam koniec Wojny wczynić ma, a iesli Krolewica
dac nieobca, nieob nam pozwoła zebyśmy sami sobie radzili. A rada
była snadna, ktoregokolwiek z Boiaw naprzędniejszego posadzić na Sto-
licy, y Carem wczynie z kondycią zeby nam płacił, a y na stronę wytargo-
wałyby się były iakie kondicie, ale ta rada ieszcze in mente była niemylnurza-
lismy się zna. Naostatek poniedziałem pamiętawcież że y pieniądze
iesli ie wam dadzą wezmiecie, y Stolicę nieodtrzymacie. Na pieniądze
niezebrano

niezebrano się lubośmy się wspominali przez Posły, aż po zmianie kie-
dy iuz barzo nalegalo Woysko, toz Krol Jmć postal Komisarzow, ze mia-
sto przynędzy Skarby Moskiewskie między nas dzielili mianwszy takich
co kazda rzecz szacowac umieli. A z tymi skarbami, bo bylo ieszcze y zlota
y srebra niemalo lepiej tak bylo proczac iako P. Gosiewski radzil, zeby
byl Krol Jmć Mincarza postal robic z tego przynędze, niemaloby się bylo
Cwiera Woysku przynędzmi zaplacilo, a insze rzeczy moglyby się byty w
zysku Krolowi Jmci zostac, a to niernym dla czego rady jego nie przyjąto.
Bych Skarbow nawięcy rozsławowal Szuycki Car, mysmy naostatku trafi-
li. Zastalismy w tych ostatkach Pana Jezusa szcerozłotego mogl wazyć
ze trzydziesu tysięcy czerwonych złotych, a Apostolow dwanasie tak
ze złotych y tak wielkich iako człek bydz moze, Szuycki z nich dal prze-
rabrac czerwone zlote, y nimi sadzoziomcom placil; naszych chciwosc y
Panu Jezusowi nieprzepuscala choc byly niektorych perswazie, zeby go
bylo calkiem do Krakowskiego Kosciola Szankowego na wieczna pamia-
tkę odeslac, iak się im dostal miedzi się na sztuki porabawszy rodzie-
lili. Poki do zmiany nieprzy szlo czyniono co raz więcy niesmakow Mo-
skwie, na przedniey szy to ze im Krolewica obiecawszy dac na Panstwo nie-
zysali; bolalo iob y to ze pod imięniem Krolewskim wszystkie listy odjwa-
nowano ludzi w Moskwie nieznanшы pod tym ludziom, y nieznačnym
Signitarstwa wysokie conferowano a zwlaszcza tym ktorzy pod Sino-
lensk podiaczali; sarkata barzo na to Moskwa, a mianowicie znaczni
Bojarowie. Bytem przy tym kiedy z takiej okaziey, isz Rzewskiemu

Boiarzynowi dano pod Smoleńskim Okolnicę, iakoby to w nas wyso-
ką Kasztelania przyjechał z tymi listami do Boiar, był z nim na ten
czas w radzie P. Gosiewski y maie dostalo się tam być wszystko to bolalo
y sarkali na to. Ale ieden Andrey Galicinow y animuszu dobrego y wrody
piękney wypadł na takie słowa do P. Gosiewskiego. Panowie Polacy krzy-
wda się nam od was wielka dziecie, myśmy Krolewica za Pana przyjęli a
wy nam go nie dacie, imięm Krolewskim nie iego listy do nas piszecie
pod tytułem Krolewskim daniny y Wzędzy rozdaiecie, iako to y teraz wi-
dzicie ludzi maley kondyciey z nami wielkimi ludzmi wosztuiccie, to iest
rownacie, albo się to nam niech niedziecie więcej, albo nas uczynicie wolny-
mi od naszego Chrestnego calowania, a my będziemy o sobie przemyśleć,
y tak w ten czas rozszedł się z nim P. Gosiewski. A od tego czasu
wpadł w nas Galicja we złe rozumienie, y potym z Domu jego z woley
Boiar niedano mu wychodzić z Domu, y dano mu przystawy. Tu iuz
im daley tym w wiekszym byliśmy niebezpieczeństwie, minął mię spojść,
przyszedł post. Leponow w odległych Krainach gromadził Woyska
iuz się odkrywata coraz większa rebellia, gwoli czemu przyszło do te-
go choc w takiej naszej malosci, że musiał śląc P. Gosiewski na roz-
gromienie iedney kupy do Sierpułowa Krzysztofa Waszczyńskiego z
kilka chorągwi. W niedziele kwietną nawiększa okazya była tumulta.
bo w ten czas Patriarcha wyjeżdza święcić wodę na Rzekę Moskwa y
była przy tey Ceremoniey ludzi concurs niemaly, dawali nam przyczyn-
ny w ten dzień, bo w dalszych miastach zabili dwóch naszych, dwa
dzy

działy pobici wsi, ale cierpielismy nieufajac swojej potędze ktora slaba
byla na takie Miasto w ktorym się liczylo Sto osmdziesiąt tysięcy y cos
nad to Dworow. Przymowil nam w ten dzien Soltykow Botarzyn, nam
bardzo przychylny. A to wam dzisiaj Moskwa dala przyczynę a wyscie
sie niebili. A toz was oni we wtorek przyszly będą bic. A ja tego zdac
nie budu wziawszy zone poradz do Krola. Bo on tak rozumial ze bylo
Moskwę trzeba wyprzedzić, nizby im od Leponowia iahie posilki do Mia-
sta weszly, a na wtorek spodziewal się ich pewnie. My wz na ten wtorek
spatrowali się na baszty y na bramy Kitaygradowe y Krymgrodowe win-
dowali dziala, onw w sam wtorek kwietny stalo się tak nad spodziewanie
y nasze y Moskwy, bo Moskwa iesli co zamyslawala czekala Glow pro-
naszemu Wodzow ktorych między sobą nie mieli; bo przednieysi Boria-
ronie z nami trzymali, y w ten dzien bezpiecznie targowali y sprzedawali
w Kitaygradzie, bo tam byl sklad wszystkich towarow y wszystkich kupi-
przednieyszych. Mikołaj Kasakowski poczał z rynku przymuszac Zw-
scikow co na to stawiają z sankami, a Lecie z wozami, aby każdy komu po-
trzeba tylko im zapłacic wzięli, zeby pomogli windowac Dziala na bra-
mę w Lwice, bo mu to bylo poruczono, ztąd początek tumultu ze zaważ
Gwardya Krymgrodowa Niemiecka ktorych bylo osm set, co z onych Klu-
szynskich pod Begimzntem P. Borkowskiego na służbę Krolowską zo-
stali rzucili się na on katas, y poczeli Moskwę zabiac, a protym co zy-
wo z naszych rzucilo się do bramy, y bronie, y zabito tego dnia Moskwy
w samym Kitaygradzie dwubiesci albo siedmiu tysięcy w samych sklepach

które są na kształt Sukienic Krakowskich Kłatkami to zowią, legł trup
na trupie gęsto barzo drudzy wchodzili z bram sprawniąc się zesmy nie nie
winni, iamię swoją bramą wy puscił do pułtoru tysięcy y biczamię niedał
Zaczym iuz wsczał się wielki rozruch w Białym murze gdzie niektorych
naszych Chorągwie stanowiska mieli, bili się Moskwa z tamtymi y v tamtych
była to rzecz w tzn dzień niespodziana przyszło tamtym naszym wstępowac
do nas do Kitaygradu y do Krymgradu iuz wżawa ta powstała po wszyt-
kach iak wielkie są Młastach we dzwony na gwałt dzwoniono. Mlysmy
się zawarli w tych dwoch Zamkach w Krymgradzie y w Kitaygradzie
wszyscy. Rada co w tym czynic nagła musiała bydz, napadliśmy na to
co y w Osypowie, probowaliśmy ogniem wykurzyć nieprzyjaciela. Rusi-
liśmy zapalic, z kilku miejsc długo broniono, przyszło nam strzelac się
z nimi wycieczki czyniac, az przyszło do tego zesmy w kilku miejsc ogień
założyli, dał Pan Bog wiatr taki ze sam rozzarzał ogień, a od nas na
przeciwną stronę niesł. Przyszło do tego ku wieczorowi, ze y w nas Kitay
grad ogień wiatr zaniosł ze się kilka Prowow spaliło dał P. Bog ta-
ką pamięć ze Xp̄a to miejsce gdzie się zażyło obesi z Naswęższym Sakra-
mentem stanął ogień iak wstąpi y niezażyło się nic więcej choc nie bronio-
no tylko co zgorzało, Nasi kiedy się v nas zażyło odbiezeli bram swoich
y blankow, tylko się do tłomokow swoich rzucili. Pan Bog sam był na-
szym Stróżem ze się Moskwa z Białego muru do naszych Bram nierzu-
ciła. Tak nam tzn dzień zbedł, noc esmy niespokoyną mieli, bo wszędzie po
Cerkwiach po basztach na gwałt dzwoniono, ogień skrutne gorzały, tak

tak ze unas widno bylo zeby szpilke znalazl. Przenocowawszy co czy-
nic radzilismy. Boiaronie powiedzieli ze choc tu wy palicie wszystko Mia-
sto, iakosz wy palono mury ztad tu was niepusza, trzeba zebyscie sie sila
wszystka ruszyli, y starali zapalic zarieczne Miasto, ktore niema koto
siebie tylko Parkan, tam y wyscie bedziecie mieli wolniejszy y posilki do
siebie bedziecie mogli przypuscic. Iakosz Pan Strasz z Mozayska
przyszedl na tę trmogę, a do nas przyscic niema iako. Broniono dlugo
tego zariecznego Miasta, bo to jest Sloboda Serzelecka, miał go
kto bronie iednak przecię choc z trudnością y nie bez szkody znaczney
naszey domogli się nasi y zapalili, y coraz to daley zajmowało się, az
się ogień dorwał Parkanow. Parkany tam w sciane budowane zaięły się
y wygorzały wszystkie wsczęt, bo tez iusz niebroniono, uiz ludzie z Mia-
sta wstepowali do przyległych Slobod, y do Manasterow, takze y z Bia-
łych muron wszyscy ludzie wysli w pole ze uiz snadno bylo bez obrony
naszym wypalic wsczęt. W tym ogniu pogorzało y ludzi niemało y probio,
Wielka nieoszacowana w ten czas szkodę Moskwa wzięła. Nazajutrz we
Czwartek ci obywatele Moskiewskiego Miasta zdesperowawszy o pomo-
cać postronnych poczęli miłosierdzia prosic y poddawao się. Przyjęl-
my tę pokorę od nich; zakazono zabiac Moskwy, y zaważ otrębowano,
a tym co się poddawali y Chrest znowu Krolewiczowi Władysławowi ca-
lowali; kazali mieć znaki, ręcznikami się przepasowac, y tak mieliśmy te-
go pokoru przez Wielki Czwartek. W Piątek przysła nam wieść iż Pro.

Prosoniecki ze trzydziestu tysięcy ludzi idzie y uż jest blisko Miasta
Wyprawił P. Gosiewski przeciwko niemu Zborowskiego, y P. Stusza z czę-
ścią Wojska, potkali się z nim w półtora mil od Stolicy potarli się z razu Ko-
munnikim niezłe z naszymi, ale iak go sparto y ubito mu ludzi ze dwieście
wstąpił w Hulay grody. Wrocili się nazad do Miasta, a Prosoniecki z Wo-
jskiem odciągnął kilka mil nazad, y tam doczekał się Leponowa, y inszych
z większą potęgą. Łączył się y Zarucki z nimi, y przysli wszystkim
Wojskiem ktorego się liczyło Sto tysięcy pod Stolicę w Poniedziałek Wiel-
konocny, y stanęli za Wiauzą rzeką nad rzeką Moskwa blisko Siemiono-
wego Manasteru, który zaraz osadzili, y oboc tak wielkie Wojsko mieli
nieufając Hulay grodomi do Kola ostawili się. W kilka dni wybrali się
się do nich w pole wszystkim Wojskiem mało co ni murach zostawwszy
natarliśmy blisko pod ich oboz, ale oni wgnusc niechcieli. Była tuż pod
ich obozem osada Wioska, w ktorey oni mieli strzelać swoje, tam P. Gosie-
wski mając swojej Niemieckiej Piechoty Sto Muszkieterow puscil
do tej Wioski, zeby mogli wystrzelac Moskiewską Piechotę, ale niewsko-
rali wyparto ich z tamtąd, y nastuzelano potrosze ze Piechota nasza mu-
siata ku rzędzie wstępnawac, a potym y nam konnym ta Piechota Mo-
skiewska szkodzie poczela, y pod moją Chorągwią Towarzysza Jurko-
wskiego w oko trafili, w głownie się zostala kula, y on sam z konia za-
zabitego spadł, dotrzezwiliśmy się go potym. Przyszło do tego ze To-
warzysze mając długie rusnice musieli z Siadac z koni y strzelac się

na Piecbotę, a Choraśnie cofnęli się nazad, bośmy byli blisko barzo a
niepotrzebnie natarli. Wstąpiła Piecota Moskiewska, a iezdy wywabiac-
śmy niemogli, y stojąc tak długo przyszło nam schodzić ku Miastu. Bo oni
obaczynszy wysunęli się z onych swoich fortelow. Cośmy się do nich na czo-
to obrocili, to oni cofnęli nazad, co my zaś ku Miastu postajemy, to oni za-
nami, ony z trudnością, to zeszcie z pola od nich nam przyszło: Bo oni ta-
ki mają sposób, posuniesz się do niego to wciela, czynisz odwrot to on za-
toba, a to jednak zeszliśmy dobrze z łaski Bożej, y więcej o nich nieku-
silismy się bośmy sto siły niemieli, okrom otem Monaster pokusili się na-
si z Letawda, ale nic niesprawili. Prędko potem naparł się ieden nasz
z swym Pulkim wynisć pod tenże ied obóz a żeby nieprzechodzić za-
Miauzę, pozwolił mu tego P. Gosiewski, wyszedł, y stanął na stronie
pogorzalej. Moskwa obaczynszy wypadła napr potężnie, on ze y miey-
sca niemiał sposobnego Kozynnikowi do potkania przyszło mu wcho-
dzić aż do Miasta. Ztąd zaraz Moskwa wzięła serce, y teyże nocy
z tamtego mieysca poczęli się prowadzić w Samśiectwo z nami w Dia-
le mury, bo od nas niemogły być dla małosci ludzi a dla wielkosci
mieysca osadzone. Banusizniko porozymy a Moskwa wż białych mu-
row część większą opanowali: Obóz po podmurzu między murym a rzeka
Miauzą postawili koncem go do rzeki Moskwy przytknąwszy a drugi
koniec obozu pociągnął się ku nieglinney rzecce Ictora przez Miasto i
Czie. Widząc my taką rzecz ze ied zbyć trudno iowzem obawiac się było

potrzeba aby wszystkie Białych murów w krag y nas nie osiedli; wla-
peliśmy też też część mniejszą, iakoby na drugiej stronie Nieglinny, miano-
wicie Bram cztery Miskicką, którą osadziliśmy dwiema sty Piecboty Nie-
mieckiej, ta miała bliskie sąsiedztwo z Moskwą w Twerskiej Bramie
która też oni opatrzyli dobrze. Druga Brama nasza Harbaska, trzecia
Gartolska, czwarta Baszta narożna nad rzeką Moskwą o pięciu wież-
dach y brama Wodna, to wszystko osadziliśmy Polską Piecbotą, której
nie mieliśmy y dwóch set, y tak oni w tamtej części, a my w tej zostali-
my, taki dział stanął, y nad nieb y nad naszą wolą między nami. W tym
czasie ryobło iakos po wielkiej Nocy wzięty od Króla Smolenski, czę-
ścią go drabinami nasi opanowali, y na mury na de dzień w padli, a
część Instrumentem na kształt Petardy w rynsztoku podsadzonym
mur rozruciwszy z Kawałcem w Zamek w padli, y tak wszystko opa-
nowali. Sein sam który był na tym Zamku starszym, bronil się dłu-
go na jednej bascie, ale y ten wzięty, iuz też na ten czas niebarzo nie-
le było Moskwy w Smolensku, bo wymarli dla długiego obleżenia
zapomietrzęni, a nądownali się tak wpru, zeby naszym w ręce nie przy-
šli, sami się prochy pod się podsadzivszy palili. Król po wzięciu
miał co się zabawił pod Smolenskim, miasto tego co miał isc pod
Stolicę wrócił się do Polski a by były te Wojska od Smolenska pod
Stolicę przysły, a w tył obozom Moskiewskim położyli się, czyni-
łoby się im było tak ciasno, zeby się były musiały pokłonic, iesliby
smy

smy iob byli mocą niewzietli zwłaszcza za przysięgą Woyska Pana Sasje
zinego. Za takim bliskim sąsiedztwem z Moskwa w Stolicy, ze oni
w Białych murach, a my w Kitaygrodzie y w Krymgrodzie gniezdziła
się y pomykała ku nam Moskwa ku Kitaygrodowi przy dwóch Kamięni-
czkach opodal od smych murów postawili dwa obozki albo raczey ostro-
ski y osadzili ludzmi, Działa na Kamięniczki zasadzili z ktorych do
naszych strzelali. My początkom kiedy się do nas między mury białe
prawnadzili nieprzeciwili się a nismy wycieczki wczynili żadney, kiedy
się już upruntowali, wzięło się w nas takie rozumienie, że iob wy przemy
z murów. Wczynili smy w Piątek wycieczkę pieszo mało nie wszystkie
Woyskiem ze trzech bram, z Pana Siwosowej nazwaney Nikulską, z
moiey nazwaney Henska, z młockiego nazwaney Wstratynska posłismy
ku murom iedne, drugie na ostrozku napadli smy. Strwożyła się Moskwa
w ostrozku co była przeciw moiey bramie wy parli smy iob, iuzem ia z swa
Chorągwią był w nim y działka obracali moi na kamienicy na Moskwę
a w tym ze wszystkie stron spawto naszych tak ze nigdy nasi wwozli-
woicy nieucbodziłi; a nie dziw bo nam tez to Konnym pierwsza była wy-
cieczka. Jam sobie przed swą bramą osadził serkiew trzydziestą czleka-
y dwigma Hlakownicami idąc na tę wycieczkę, tam kiedy z Grodka w
stepowacim musiał do tey zasacki wcbodziłem, y tam z swoią Chora-
gwią oparłem się pod mury się niecisnąc. Poprawili smy się trocbe
zesmy poparli Moskwy ku iob murom, alesmy przeciw nic nieprawnili.

y wracawszy swoich nie malo zniszc musieli. Poki ieszcze P. Sapieha
pod Stolica niestanal, odprawowalismy Konno Straz Choragwiami za
Miastem, aby bezpieczniejszy wiazd byl naszym. Trafilo sie kiedy mo-
ia Seraz byla, ze Danczy Kozacy przeszedszy rzeka Aloskwa wmyslnie
napadli na nia, ale przecieby nie odnieśli, y jednegosmy Kozaka znacznego
pojimali, ktory mial Pobratynym Kozaka Sidora, a byl ten Sidor Glowa
iakoby to Przelozony nad Woyskiem Kozackim, czynil ten Sidor staranie
iakoby oswobodzil Towarzysza. Kiedy sie taka okazja podala zmy-
slil Pan Gosiński listy, iakoby Leponow mial rozpisac pro wszystkie
Zamkach, zegdzieby sie trafil Danski Kozak, aby ich zabiano y topio-
no, a kiedy da P. Bog ze sie Panstwo Moskiewskie uspokoil, tedy ten
zly narod wygubic iakoby obiecowal, y zaludzivszy z tem Sidorem rozma-
wę strony odmiany za tego iego towarzysza, a gdy ieszcze potrzebowal
abyśmy wzianwszy zaklad na tę rozmowę stawili y tego samego wężnia,
uczynilismy tak y samze ten wężnie listy oddal Sidorowi, mowiac -
At Bracie widzisz co za zdrade nad nasza Bracia Kozakami Le-
ponow robi; ato masz listy ktore Litwa przejeta co ie byl rozestal na
niektore Grody, za iego slowy wzianwszy listy rzekl Sidor, At ze my
bledyneho Syna teperze wbiem. Z tym sie rozestlismy on do swych Ta-
borow aby do Zamkow. Jak Taborow swoich doszedl podal między
Kozaki one listy, oni zaraz kweg pro naszymu kolo sobie uczynili; do
Leponowa poslali aby sie wprostodek ich stawil, on niechcial do nich

czuwszy tumult, ale wzełł need posła do mnie ludzi rozradnych iakby
to wważnych, a ja z nimi w czym trzeba rozmowię, oni tym listom wiarę da-
wszy, tego czego on potrzebował nieuczynili, ale tumultem posli na jego
stanowisko y zabili go, y insza w ten czas Starszyzna y sąm Zarucki
Hetman ieb nabrali się strachu arz wciekali, onro zgola był w nieb w
tę dzięń tumult wielki. Kiedy iuz tym sposobem był znieiony Leponow
spodziewaliśmy się ze iuz Moskiewskie rzeczy miały stability isć, ale oni
zgodzili się zas z sobą y obrali na miejsce Leponowe Książa Trube-
ckiego. Nie przestał iednak P. Gosiewski Kozakom praktykować, a robił
to przez nasze Polaki co tam byli od Dymitra przy nieb, iuz była ta
ka rzecz zniżmi postanowiona, zesmy pewnego dnia mieli wyrusć, a oni
nam mieli Kwatery które mieli w swym zawiadowaniu puszc, a obozy ieb
były pod tymi sz murami, Co otrzymanysz iuzby nam ieb było snadno
y z obozow ogniem samym wykurzyć. Trafiło się tak ze ieden z naszym
Cudzoziemców wciekł do Moskwy y przestrzegli ieb y tak praktyka
coo skutku nie przysła. Onyeb co to przez nieb robiono wzięto na pye-
ki, a potom kiedy się przyznali potracili ciężką śmiercią y napale
drugieob powbiąno. Przystedł potom P. Sapieha w piaciu tysięcy lu-
dzi pod Stolicę po Świątkach y stanął gdzie nasze bramy były blis-
ko Dzienniczego Manasteru ktory tez był od nas dniżma sty Niemców
osadzony, y tak za przysięgą tego bezpiecznieyszesmy bramy mieli, y od
Konney strazy wolni. Przez wszystkie iednak czas bytności naszej w mu

w murach tak przed przyscizm P. Sapiehy iako y po przyscui częste
wycieczki y potężne miewaliśmy. bo zlada okaziej wnet się to wszczęło
albo było naszym Chwałostw dla koni albo soli y drewn zdobywać trzeba
a była tam zupa solna choc pogorzala ale sol została to wnet kolo tego
halas, bo y Moskwa na tę sol chodzila, a była iak w sroku między nami
na tych wycieczkach pieczyńska nam stały za Szancę y piwniczyska, by
wało ze kiedy się nasi z Moskwą zbliżyli, ze iedni za iednymi a dwozy
za drugimi pieczyński czali się, a ze się niemogli z rusnic ubiwać, to się ce-
gła wdybywali, ze strona stronie wstępowac musiała, to dopiero kiedy
się strona odkryła z rusnic na się strzelali. Trafiato się y to ze się w
Cerkniach zawierali, czasem nasi Moskwy, czasem Moskwa naszych
dobywali. Jednego czasu Synowiec mój Adam Marchocki w nagłym
razie ze dwudziestą tylko Pacotkow z rożnych Bob w Cerkni się
bronil przez kilka godzin wielkiemu gminowi Moskwę az z kietaj gro-
du posilkowano go y ratoriano. Było y to ze konno wyradali nasi
pod ich Taborę, ale mianowicie w dziżni S. Jazna Chrzciciela naprawt
się P Strus konno wynisć za Moskwę rzekę na pogorzeliška Zarze-
cznego Miasta gdzie się tez Moskwa dawala często widzieć, obueli ich
tez to nasi zarnić, pozwolono mu tego, y przyłączono Pułk Pana
Waierow wysli nasi wyszła tez y Moskwa w ten czas, ale z wiekszą niż
bywali potęgą zwiadli z P Strusem bitwę niebarzo na naszą stronę
szczęśliwą, poprawli ich byli nasi zrazu, ale iak im przyszło ludzi więcej
musieli nasi wstępowac z szkoda, y byłoby wielka gdyby ich Pan Sa-

pieśba nie posilkował. Była potym wycieczka nasza piesza potężna do
Bramy Piotrowskiej, ale y ta nienadala się. Wrycble potym P. Sasieba
stesknel się z Wojskiem stac pod Stolicą wymawiając się zynnoscia, Ma
pawli się odysc dla zynnosci na Wofgę, jwędho iakos po Nawodzeńiu
Panny Maricy, pozwoliliśmy, y samismy przy nich po pul pocztow, y po
kilku Towarzystwa postali ze poszlo naszym przy nim pulczwarta ty
siąca. Żalimy im za Starszego Mikołajia Kosakowskiego nasz tez
wiecey nie zostalo, okrom Nymcow y Piechoty Polskiej a obcać pokrwy
przed Moskwą swoy defekt zmysliliśmy sobie ze Hetman Litenski,
idzie z wielką potęgą do nas oczym Moskwa lepiej wiedziata niz my
wysliśmy wszyscy iak się przymierzelo na blamki, y na triumf strze
żalimy y z dział y z ręczney strzelby, nam się zdalo ze w nas barzo
gęsta strzelba była, a Moskwa nas z tego wysledziła ze nas kasek w
murach zostalo. Nasi tym się wbespieczywszy ze Moskwę wstraszny
wszy gęsta strzelba posli do swoich gospod na noc, zwyczajna straż
na murach zostawwszy iam jwzeczę niezapominając Osypowskiego jwze
strachu zostałem na swej bramie, y kogom mogł z Towarzystwa wprosc
oboc był niepowiniż zatrzymałem. Moskwa zamysliwszy pokusic się
o nasze mury, y onas samych tey nocy nieproznawali y zgotowawszy się
cicbo pod mury Kitaygradowe do Kwatery P. Zborowskiego, y do Kwa
tery P. Stursoncy ze trzy godziny przededniem drabiny jwzystawia
li, y uż ich było na Kwaterze P. Zborowskiego kilkadziesiąt ia na
swoiej bramie dobrze wfortifikowaney, y wolne wyscie w czynilem był

Dla wycieczek, bo inisi bramy swe prozasy powali; na ten czas prowszy-
tkie oknach rozsadzilem byl pilne postluchy z ktorych ieden Pacho-
lek Szczawinskiego postwzeł Moskwe a oni przed Kwatera, Stuszo-
wa ktora byla wedle mnie snuła się, y pierwney rozumianszy ze jsi kto-
rych na tym pogorzelsku sroga rzecz bywała, rzecze niewiem czy jsi czy
Moska, a potym wznowszy ze ludzie, zawola Moskwa do dzwonka,
powołem się y ją, y kazalem we dzwonek wderzyc, bo taki jest zwyczaj
w Moskwie ze na kazdey Bascie dzwonek mają dla ogłoszenia niebe-
spiecczenstwa. Jam tez tym sposobem na swej bascie uczynil. Tak na
moiej bramie zadzwoniono, co Moskwa dotąd cicho robila dopiewosz
skrzyk czynili, na drabinie drudzy polezli, nasi na one twogę wy pada-
li z gospod, y na pierwney moie Towarzystwo rzucilo się na Kwatere
Stuszonę, tam iuz y z drabinami Moskwę spycbali z muru. Druga
Moskwa iuz byla dziury w murze opanowała y niymi w Miasto strze-
lali, y naszym podobrazali niektorych. Kiedy ich tu wsparo, a iuz
tez dniec poczeło, obrócila się Moskwa zoną swoią potęgą na Kwa-
terę Bobonwskiego ktory trzymal basztę kawoznią w Kitaygrodzie nad
rzeką Moskwą, y basztę przyległa teyze bascie w białym murze po-
wiodło się im, tam zważu wy parli naszym z Baszty białego muru
iuz bylo duszno Bobonwkiemu, y w Bascie tey Kitaygrodowey na-
rozney, y blisko tego bylo wstepowac naszym od niej, co przędzey z dru-
giej Kwarcyr daliemy im prosilki, pocieszyl Pan Bog ze y Basz-
ty nawozney obronili, y z białey znowu wszytkę Moskwę wy parli
zgi-

zginelo w ten czas Towarzystwa Kijka, mianowicie Soskol, Bobrowni-
cki, inszych nie pamietam. Kiedy jech y z tamtąd odparto, posli na tamte
bramy na inszej stronie Miasta, cosmy je skazywali w białym murze, y na
przod do Mlikiickiej bramy, gdzie byla Siebota Niemiecka impet wcy-
nili, bronili się długo, ale my im zadnym sposobem, w takiej malosci ra-
tunku dac niemogli, sami swiezo będadac nastraszeni, zapalili potym o-
gnistymi strzałami dach ktory, gdy się zaiął, a im ogien za szyję
padać począł, poddaci się musieli. Te wziawszy bramę, posli po dru-
giej iuz slabiej osadzone, łatwo pobrali. Przystli potym do narozney
baszty o piatcu wiezciach nad rzeką Moskwa, na tey bylo sultora
sta Piechoty Polskiej z Pigniazkiem Rotmistrzem bronili się y ci
długo, na wierzchu Baszty dobrze, spodek Moskwa opranowala, kiedy
zastali kul zdawna tam polozonech ognistych niemalo, zapalili te ku-
le y tak one piechotę wykurzyli, y do poddania się przymusili. I
tak w ten dzien wzielu wszystkie białe mury, y z basztami w krag nas.
Wfortyfikowali mocno kazda bramę y basztę y osadzili ludzmi. Na-
zaiucz posli pod Dziemicy Manaster, y tam dobywali tych cudzo-
zycow ktorymismy ten Manaster osadzili, bronili się y tamci ale się
obronic niemogli, y tych wzięli. Wkrąg mury pobrawszy, przedko po-
tym zebysmy zenszad byli zawarci, za rzeką Moskwa, postawili dwa
Grodki, y osadzili potężnie, a do tego przykop głęboki od iednego
brzegu rzeki, iako rzeka szeroki. Zamki Krymgrod y Kitaygrod za

zasiadły tak długo aż do inszego brzegu wzięli, y w obleżeniu
przez sześć niedziel trzymali; tylko co ptak mógł przelecieć, ale
człowiekowi od nas wyniść, albo do nas przyść by był na przemyślniey
szy trudno było. Oney Baszty w Białym murze Bobowskiego ko-
lejąśmy strzegac musieli; bo iey iuż sama Rota Bobowskiego nie
chciała strzedz, bo tam była Straz barzo niebezpieczna przy Krym-
grodzie, gdzie się mury białe z Krymgrodowymi stykały, tam mury
prochy podsadzivszy wyrzucac przyszło. Niz P. Sapieha y z na-
szymi wrocil się z Za Wolgi. Pokusila się Moskwa o nas często
y ognistymi kulami zapalic Kitaygrad probowali. Także scisnie-
nie y obleżenie nasze nie miało podobienstwa aby nas kto miał ra-
towac nie tylko Pan Sapieha, ale by był y P. Hetman Litewski z
wielką potęgą iaką przyszławszy robur y sam przyiadał, ale
sam niemógł mieć robur, tedy byśmy niewskorali w rzeczy trudney y
niepodobney, bo najwzod mury Moskiewskie są z samey cegły, a sze-
roki na trzy y na pułcznawia sarnia wszerz, a zewnątrz są podfun-
dowane albo futrowane Walem y szerokim y wysokim iako są mu-
ry wysokie. W tym obleżeniu szydzila z nas Moskwa, powiadali na-
ze wam idzie Hetman z wielką siłą Litewski, idzie z nim Pieć
set człowieka, a mieli tę wiadomość o Panu Rodkiewicz, który był
ieszcze kędys daleko, y mówili iuż więcej niespodziemaycie się, iuż
to wszytko Litwa wyszła, bo iuż y Konięcpolski idzie, a żywno
ści

zynnosci nam nie wiezie tylko iedną Kiszke ze to byli Potmistrzami
Pan Kiszka y Pan Koniczalski. Ono nie podobienstwo ratowania nas
uczynil Pan Bog podobne y cudowne przez same cyisko Pachotki na
sze. Wrocil sie Pan Sapieha z Woyskiem swoim y z nasza Czelaadzia kto-
rych iakom wspomnial po putpoczcie wypranilismy byli dla zynnosci przy-
dawszy im dla rzadu po szesciu Towarzybow z pod kazdey Choragwie,
y za Pulownika Mikolaja Kosakowskiego. Nastapil z tym Woyskiem
pod obozy Moskiewskie w dzien Niedzielny rano, a nazaiutrz bylo Swię-
to w Niebowzicia Naswietszey Panny, z nami porozumiec sie mu bylo dla
takiego okrazenia trudno: Wyszla Moskwa ku niemu przy swoich for-
telach, scierali sie z soba, po okrzykach y strzelaniu domyslalismy sie ze
Pan Sapieha y nasi, wrocili sie y ze nas chca ratowac. Uczynilismy wy-
cieczke w tę stronę kędysmy okrzyki slyszeli, chcac tez swoim pomoc,
y Moskwie rozernanie uczynic, dobralismy sie byli do murow, ktore
trzymala Moskwa, y bylo naszych na murach kilka dziesiat, ale nas
pudko spawto zesmy musieli wstapic do Kitaygradu swego. Tam po-
slismy Mszey S. stuchac, na Kazaniu iedyn z Woycow Bernardyn
w Kitaygodzie, drugi z Szumsku takze Bernardin w Kingrodzie
zgodzili sie ze nam zalecali utrzymac Swięto y nabozenstwo do Nas-
wietszey Panny, y wyliczali przyklady iako wielu w trudnych waznich
przyczyna swoją ratowala, y wy (słowa ich) miycie nadzieję w Bogu
y przyczynie iey. wyrzycie ze Nam utrzymac Swięto wielką gociebę przy-
nieście.

Posłismy do swych stanowisk kazdy nabożnie do P Boga y do Nas-
niejszey Lanny wzdy obaiąc, odcialo się tam na ten czas nabożnym być
nie tvzeba było y na morze pro naukę. Kazano nam być gotowymi Szesna-
sta Chorągwiom na wyćieczkę, do czego y ja należałem. Kiedy my nabo-
żenstwo odprawowali podobno też y zwróć pierwszy aby nas mógł, kto rato-
wać, odstąpił P. Sapieba mięk nazad y tam stanął obozom. Klasza
ona szeladz, y Towarzystwo y z Dulkownikami swoimi zdalo się im że
Pan Sapieba niecbce nas ratować, rozumiejąc ze oni (niegłęboko w rze-
czy wzglądając) będą temu mogli doszyc wczynie dotaczyli się od Pa-
na Sapieby trzy tysiące, a Piec set przy zynności zostawili; posli
do tych bram ktore nam Moskwa próbata spodziewając się ze be-
da mogli przez ktora dobyć się do nas. W pierwszej Muzhichiey z sie-
dli z koni, probowali szturm nie wskorali broniono dobrze y obwaro-
wano. Posli do drugich y tak tvzech bram sprubowawszy, kiedy uiz-
wiać zadney nie mogli, rozumiejąc ze za rzeką Moskwa przeciwno
Zamkowi zadney przeszkody niemasz posli wptaw przez rzekę ta
intencją zeby się pod naszymi murami przepławiwszy do Zamkow
wesli. Tam Moskwi y im rzecz byla niespodziewana na Grodek i
der ktorych tam bylo dwa wpadli, ze Moskwa strwozynszy się z te-
go do drugiego Grodka wciekac poczęli; y tego wstapili; Oni da-
wszy Grodkom pokoy przykopy garziami zarównawszy przepra-
wowali się pod Zamek Krymgrod. Nam dano znać ktorym było ro-
ska-

zono bydz gotowymi na wyćieczkę ze Pachołcy nasi Grodki za Mo-
skwą wysiekli y ptawia się pod Zamek, porwalismy się z Choragwia-
mi y pobiezielismy do rzeki spodziewaiąc się ze ieb trzeba odstrzeliwac.
Zastawszy ze bez przeszkody przeprawę maia poslismy przez Krymgrod
w Białe mury, ku tym Basztom y bramom cośmy te byli potracili; a było
sae nasze przeciwko zdaniu y walecy Gosiowskiemu bo się to wszystko
zdala rzecz niepodobna abysmy byli mieli te Bramy odebrać, prawie tak
gnwałym wydawalismy się y uczynilismy impet do pierwszej bramy co ię
wodną znało, my we wnątrz, a od wody P. Borhowski z Osmiędziesiąt
Niemców, y z onymi naszymi Pachołki, niestrzymała nam Moskwa w
tey pierwszej bramie poczeli wchodzić do Baszty o Pięciu wieżach,
y tam niedługo zabawili się y tak od Bramy do Bramy wstepowali
a my za nimi wszędzie. Na Harbackiey bramie zawarło się ieb 40
ktorych inisi odbieżeli; kolo tych bawilismy się długo z szkoda niemalą
dząc ieb dobyć; zabito tam kilku Towarzyszow znacznych, między in-
szymi Ludzkiego y Molskiego z pod Choragwie morey Towarzysza
Widząc my ze nad tymi zabiać się niepotrzeba, daliśmy Moskwie czas
do poprawy, minęliśmy ieb (ktorzy się potym az w nocy poddali) a po-
slismy po drugich basztach az do bramy Miłkickej odebralismy tę bra-
mę, y osadzili, y poslismy daley az do Bramy Twerskiej. Ta brama
była poteznie osadzona ze ordinarię przy nim bywalo dwa Tysiąca lu-
dzi, bawilismy się kolo niey chwilkę az Moskwy w tym z za Nieglinny od

ieś obozow przyszło nam mało, oparli nas z tamtąd, kule padały iak grad
miedzy nami, a dziwna rzecz ze mało szkodziły, musieliśmy wstępować do
Miekiickiej bramy, posli za nami, y co raz więcej ieś przybywało, przyszło
nam z tey bramy zbierzec, y uzesmy się fusali ku Zamkom swoim, dali się
fotym nasi w hamowac zesmy zas znowu ku Miekiickiej bramie zobieżeli
Moskowie tez P. Bog dat strach ze wstapili ku bramie Iwerskiej, a
mysmy obiegli bramę. I tubym się nierad chwalił, ale tak było grandziwie
ze przy tych naszych kilkunastu Chorągwi niebyło Rotmistrzow bo się
ieś było sila roziechalo do Polski, kiedyśmy się uż oparli przy tey bramie
Miekiickiej zawolalo na nas Towarzystwo. Niemamy tu swoich Rotmi-
strzow przynamniej ty nami rządz, podiałem się tego oni tez mnie słucha-
li. Rozdzieliłem ieś na trzy czesci, postawiłem iedną czesc na bramie,
drugą czescią zostal podle bramy, trzecią czesc, ze byśmy plac szerszy
do obchodzenia nas Moskowie zastapili, odwiodełem daley troche y os-
tawilem iedną Cerkiew y takesmy wytrzymawali Moskowie impety kiedy się
o nas kusili az do nocy, przed zachodem iednak słońca nastąpiło ieś by-
ło ieś było sroga rzecz na tey bramie Miekiicka ze y w ten czas przyszło
było do tego zesmy od niey wstapili, y zas znowu obrocinszy się wy-
farkismy Moskmę ze iej odbieżala y uż więcej niekusili się, a w tym
noc zaszała, y ta nas sama rozziła. Otrzymawszy te bramy nasze foto-
resmy byli stracili zostalismy do Zamkow do P. Gosiewskiego, aby
na odmianę nas, bosmy się tez cały dzien balasuiac y fatigowali; insze
Cho-

ragwie gośtał. Przyznawszy prawdę było takie nieposłuszeństwo w
tym że żadna Chorągiew iść niechciała choć P. Gosiewski rozkazał.
Mianem też samym tych Bram y tego wyzwolenia było potrzeba, Dobyrszy
w noc godzin ze trzy, a ogień zeby się zdawało że są ludzie na bramie y fo-
dle bramy natoczywszy zesłiśmy do swych stanowisk na odpoczynek. A to
cudowna niewatpliwie za przyczyną Naswiętszey Panny zesmy tego dnia
w tak cięzkim razie spęłna dwadziestu czteka nie stracili, gdzieśmy się
spodziewali tysiacami głow natoczyć. Taki dał Pan Bóg strach Moskwie
ze nie tylko o nasze bramy nazajutrz niekusili się, ale y swoich odlegley-
szych słabo strzegli, mianowicie w tej Iwerskiej Bramie gdzie ordona-
nie dwa tysiąca ludzi bywało, ledwie tej nocy dwadziestu czteka noco-
wało. Rano nazajutrz zebrał się wzdly na to Gosiewski ze rako mogąc
osadził te Bramy cosmy je odebrali, y uczynił radę wszytkich wezwawszy
abyśmy w swojej trwodze na Moskwę o ostatek murów się pokusili. ofia-
rował się z wielką chęcią z swoimi y Pan Sapięba, że kiedy my we wnętr-
będziemy chcieli do tych murów czynić szturmy, że y on z gola pomoże,
było siła osobnych na to, y niewatpliwą to rzecz była na tak strwozo-
ną Moskwę co więcej niż tydzień z swoich iżm niewyglęzli, kiedybyśmy się
byli o to pokusili; zebyśmy ieb byli wyfarli. Niektorzy z między nas za-
zdroszciny stawy P. Gosiewskiemu to rozradzili, a mianowicie z Rot-
mistrzow iedyn, który mu był niechętny powiedział. Ze idzie Hetman
Litewski, dla czego mamy stawę łapać przed Hetmanem, a zyczyć

rey Gosioniskemu. Powiedziatem ja na to ze nie Kaptona w Koyca ani
Kuropatwę obowac tę stawę dla Hetmana, wmknie się to przetko y tak
się stało, niz Hetman przyszedł ożyła Moskwa y wzięła znowu smialosc
tak ze choc y Hetman gotym przyszedł, a do tego obaczyli ze wstabej
gotędzi niebarzo go sobie wazyli. A imo to tenze ktory nam stawę ob-
nowal powasnil go z Woyskiem naszym wsadzaiac go wada swoia na ia-
kas swogosci wiego Jurisdycyey, y zaraz znacznie się mu sprzeciwili, y
stuchac go niechcieli. Hetman obaczynszy ze zle musial z nimi iakiego
brzytnach postępowac, y zalował ze się był dal zwiesc tamtey radzie.
Po odebraniu swoich bram niz Hetman przyszedł, Woysko stesknilo
sobie te niewczasy bez posilkow, y bez nadziei Pana wyprawilismy Po-
stow na Seym Anno 1611. Pana Marcina Kazanowskiego, mnie, Pa-
na Jerzego Troiana, P. Wojciecha Svedzinskiego, Pana Witkowskiego,
Pana Jana Oborskiego y inszych. Pan Piotr Borkowski był tez
z nami od swoich Ruczozymcow ktorymi regimzntował. My z tym
proszac o zaplatę a zedluzey ad 6. Januarij trwac na Stolicy
Woysko niema Krol Imc iesli chce daley tę Woynę prowadzic, ze-
by sobie o inszym Woysku myslil, a temu o pizniadzac. Poszła
tez była y Moskwa z nami do Krola y do Dpcey proszac o Kroleni-
ca Imc na swoje Panstwo, ale ze to Poselstwo niebyło ad mentem Kro-
lowi, Pan Hetman Litewski potkamszy się z nami kolo Wiazmy wro-
cił Moskwę chcąc na nich wymoc inaksze Poselstwo, y nas scial,
ale-

alesmy go nie słuchali. Na Moskwie wrocinszy ich Listy do Stolicy nie
wymogt inakszego, tylko takiesz, bo Bojarowie powiedzieli, by smy mieli
zdrowia swoje klasz inakszego nie wymozecie. Postano ich z tym za na-
mi ale uż omieszkali Seymu, to im Pan Hetman sprawil, odprawili to
swoie poselstwo we trzy albo Niedziele cztery, po Seymie zadney pocze-
dy nieodmozby wrocili się do Moskwy. Alty tez wziawszy respans
Woysku nie do vkontentowania, bo w nim niebyło tylko słowa, w Pol-
sce kilka Niedziel zabawinszy się powrocilismy ku Woysku, Prętko
po odiezdzie naszym w Legaciy do Polsku niz uesze Pan Hetman
przyshedt pokusila się Moskwa o naszych, y zapalili Kulami ogni-
stemi Kitay grod tak ze wszystkie wygorzał, byli nasi w tej czas w wiel-
kim niebespieczeństwie. Potym przyshedt Pan Hetman stanawszy
Pod stolicą, miał kilka z Moskwa, utarczek, ale nienader szczęśliwych,
a kiedy uż zima poczela przyciskac naszym niestawalo zynności,
dla lepszego wczasu Woysku vmknął się P. Hetman od Stolicy ku
Bogaczerwu poszło z nim y Stołecznego Woyska część niemala, a
mniejszą część zostawili na Stolicy, zeby dotrzymawali ad 6 Sa-
nuarij. Zostala tez na Stolicy z Woyska Pana Sapiezynego nie
malo ochotnika, pozwolono tym wszystkim co zostali osobny Zofd,
zwano to murowy. Dano w zakładzie tego Zofdu naszym Koronze-
rny od Maximiliana Cesarza dana Wielkiemu Kniaziowi Moskiew-
skiemu

Iwanowi. Drugą, co ią Dymitr dał zrobić obiedwie kosztowne od
Kamieni sadzone. Jednorozce dwa całe, albo rogi iob, trzeci na proły
przewziomy. Posob Jednorozczowy także sadzony Kamienmi po kon-
cach, Siodło Carskie też Kamienmi sadzone. Sapiężencom dano w za-
kładzie dwie Czapce złotem powleczone a Kamienmi sadzone w ktore
Cary swoje Moskwa koronowac zwykła. Berło y iabłko złote Ka-
mienmi sadzone; y tak iedni w Stolicy zostawszy a drudzy w polu
trwali ad 6. Ianuary w Roku wz 1612. iako zamierzyli y de-
clarowali się przez nas. A kiedy ten czas przyszedł znosząc się y
z Stołecznymi obrali sobie Marszałkiem Ciehlinskiego, obrali Pul-
kowniki y Deputaty, y ruszyli się ku granicy zostawiwszy Pana He-
tmana z tymi z ktorymi przyszedł. A po tych co na Stolicy zosta-
li posłali Towarzysza z pod moicy Chorągwie Mikołaiia Koscio-
skiewica, ktorego też y Pulkownikim byli obrali żeby iob spro-
wadził, zesli z nim ci Stołeczni, Owe insignia ktore mieli probawszy
Myśmy się iūz z nimi Posłowie potkali w Litwie blisko Orszy, ale
y my byśmy iob byli niezatrzymali, bo respons nas był od Krola, y bez
otuchy przyniedzy, y Pana Sapiężyncy zostali, y iob insignia zszedł
y Pan Gosiewski, a na tego miejsce Pan Serus, Starosta Chmielni-
cki nastąpił, posłali mu byli od Smolenska cos Piechoty Panowie
Potoccy z ktorych on otuchy, podiał się Stolicę dotrzymać trzymał
się do wiosny, przyszło pocym do tego że go Moskwa wymorzyła
gło-

głodem, y do więzienia y iego y wszystkich z nim pobrali. Od tego cza-
su iak Leponow rebellia zaczął bez Pana z nami Moskwa Wojowa
ła, Dopiero kiedy Seolicz osnobodzili od nas Michaieła Nikiticza
Philaretowego co u nas tu był zatrzymany Syna tam na Stolicy mie
rzy Boiary co z nami trzymali za stawszy Carem go sobie obrali, y
tymi Szapkami co były przy Sapiezyncach, ktorými zwyczajnie Ca-
ry Koronują, koronowali y z nim uż ostatek Wojny odprawowali.

Tu morey Historiey koniec, iako tam potym obodzil Król Imc iako
Drugi raz slal z Panem Hetmanym Litewskim Krolewica Imc
Władysława rozumem ci co pwańtes byli pisali. Pisali y to nie
wątpię ze ta wojna traktatami się skonczyła. Inducie uczynili do
kilkunastu lat. Siewierską Ziemię wytargowawszy y wzajem Zi-
mię swoję osnobodzwszy. Od naszym wrołnawszy się y pokoy so-
bie uczynwszy zostawał ieszcze Moskwie ze wnetrzny niepokoy od
Mawny Carya Dymitra Matzonki, przy ktorey y przy iey Lotomku
wiązał się Zawudzki niebez tego ze y Boiary było cos przy nim, ale
byli wszyscy Kozacy Dunsy, aby się y ztamtąd wprzatręli; obrocili
na nich wszystkie swoję potęgę, y zgromili; Mawnę y z iey Potomkie
poimali, y stracili. Zawudzkiego dostawszy na pal wbili. A tak cale
się wspanokoinwszy mieli czas wolny na wojnę z nami po wysciu przymie-
rza sporządzać się. Zostal im był Pontus na Nowogrodzie ale y tego
pucnądzmi z Nowogroda zbyli.